DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskie

ś. † p.

z Klukowskich Józefa Marya Chmielewska

po długich i cieżkich cierpieniach, d. 16 grudnia życie skończyła. Eksportacya zwłok w poniedziałek, dnia 18 grudnia, o godzinie 2-giej, o czem pozostali mąż, brat i siostra zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych.

Od Administracyi.

Administracya „Dziennika Kijowskiego" zwraca uwagę Szanownych Prenumeratorów na konieczność uregulowania nakładu „Dziennika" na rok 1907, jak ze względu na znaczne koszta wydawnictwa, tak również i w interesie prenumeratorów naszych dla uniknięcia zwłoki w odbiorze pisma.

Wobec tego upraszamy Szanownych Czytelników, aby zechcieli nadsyłać prenumeratę na „Dziennik", o ile można przed 1-ym stycznia 1907 r.

KALENDARZ.

17 (30) Niedziela—Łazarza.
18 (31) Poniedz.—Oczekiwanie N. M. P.
19 (1) Wtorek—Daryusza
20 (2) Środa—Teofila i Zenona.
21 (3) Czwartek Tomasza Apostoła.
22 (4) Piątek — Zenona M.
23 (5) Sobota — Wiktoryi.

Biblioteka miejska: od 11 do 3.

Przegląd polityczny.

Ruch przedwyborczy w Niemczech. — Szanse opozycyi. — Wzrost socyalizmu. — Zamknięcie parlamentu w Anglii. — Mowa tronowa. — Konstytucya Transwaalu.

Za miesiąc, w dniu 25 stycznia 1907 roku odbędą się w Niemczech wybory powszechne. Już dziś wre w całych Niemczech gorąca walka wyborcza. Ogólny rzut oka na ruch przedwyborczy w Niemczech przekonywa, że rząd poniesie prawdopodobnie ogromną klęskę. Stronnictwa rządowe bowiem występują z tak rozlicznymi programami, że niepodobna przypuścić, aby mogły się spotkać na jednej linii postępowcy ze szkoły Eugeniusza Richtera, agraryusze i konserwatywni junkry w rodzaju hr. Limburg - Stirum, Kroecher i von Oldenburg. Również w prasie narodowych liberałów poczynają się budzić wątpliwości czy młodsze żywioły wśród wyborców narodowo-liberalnych dadzą się użyć jako narzędzie reakcyjnej polityki rządowej. To też z tej strony podnoszą się żądania zmiany gabinetu konserwatywnego i powołania do steru polityków postępowych. Równocześnie centrum wystąpiło z hasłem wyborczem precz z cezaryzmem i osobistymi rządami cesarza.

Centrum gotuje się obecnie do walki z rządem i nie waha się rzucić rękawicę Wilhelmowi II.

Główny organ katolików nadreńskich „Köln. Volks Ztg" wystąpił z artykułem pod znamiennym tytułem: „Der Kaiser", w którym przy zachowaniu wszystkich form strzeżonych przez ustawę karną w artykule o obrazie majestatu pisze o cesarzu, jako o głównej przyczynie opozycyi w Niemczech. Przypomina, jak cesarz Wilhelm wszystkie stronnictwa w Niemczech zaszczycał swą łaską i niełaską. Przypomina, jak po odrzuceniu przez pruski sejm ustawy kanałowej, cesarz rozgniewał się na junkrów i zerwał z konserwatywnem stronnictwem, których nie omieszkał nazwać rewolucyonistami kanałowymi. Z delikatną ironią wskazuje na ruchliwy umysł Wilhelma, wskutek którego odbywa się ruch wahadłowy w polityce.

Najlepszym tego dowodem jak w roku 1893 cesarz pochlebiał Polakom, ażeby w rok później w mowie toruńskiej rzucić im rękawicę i perorować o sarmackiej bezczelności. Obecnie przyszła kolej na centrum, które długo popierało politykę rządową, ale nie mogło uznać zasady cesarza wyrażonej ongi w Monachium: *Regis voluntas suprema lex.* Ale to ma nieszczęście cesarz i jego rząd, że stronnictwa opozycyjne stale w Niemczech wzrastają, a konserwatyści, narodowo-liberali i postępowcy, na których się rząd opiera są w stałym upadku. I w tej chwili centrum, Polacy i socyaliści mają największe szanse zdobycia większości mandatów w przyszłym parlamencie. A jeżeli centrum katolickie straci jakie okręgi to tylko na rzecz Polaków na Śląsku i socyalistów nad Renem. Przy głównych wyborach w roku 1903 okazało się, że stronnictwa liberalne i postępowe uzyskały okręgi dopiero przy wyborach ściślejszych. Narodowo-liberali uzyskali przy wyborach głównych tylko 6 mandatów, a przy wyborach ściślejszych 44. Postępowe stronnictwo ludowe i postępowe zjednoczenie przy głównych wyborach nie uzyskało ani jednego mandatu, wyszły dopiero ze ściślejszych wyborów. Dowodzi to, że te stronnictwa, na których się rząd zamyśla opierać nie posiadają same żadnej siły atrakcyjnej i żyją tylko z łaski innych stronnictw, które przy pierwszych wyborach za jednym zamachem odrazu zdobywają przeważną część swych mandatów, a tylko o pozostałą część walczą przy wyborach ściślejszych.

Centrum zdobyło odrazu 87 okręgów, a 12 w wyborach ściślejszych. Polacy zdobyli odrazu 14 okręgów, a 3 w wyborach ściślejszych.

Socyaliści zdobyli odrazu 56 okręgów, a w wyborach ściślejszych 25.

Rozwój socyalistów w Niemczech objaśnia najlepiej następujące zestawienie. Przy pierwszych wyborach w Niemczech, dnia 3 marca 1871 r. głosowało socyalistów 123,975 i wybrano dwóch posłów socyalistycznych. Przy 5-tych wyborach dnia 27 października 1881 r. głosowało 311,961 socyalistów i wybrano 12 posłów socyalistycznych, w 9 lat później, dnia 20 lutego 1890 r., oddano głosów socyalistyczn. 1,427.289 i wybrano 35 socyalistów. Dnia 15-go czerwca 1893 r. oddano 1,786,738 głosów socyalistycznych i wybrano 44 socyalistów. Dnia 16 czerwca 1898 r. oddano 2,107,076 głosów socyalistycznych i wybrano 56 socyalistów, wreszcie przy ostatnich wyborach dnia 16 czerwca 1903 r. oddano 3,010,771 głosów i wybrano 81 posłów socyalistycznych.

Tak więc socyaliści rozporządzają trzecią częścią wszystkich wyborców w Niemczech i posiadają w swoich rękach wszystkie miasta w Niemczech: Berlin z wyjątkiem I okręgu, Hamburg, Monachium, Lipsk, Drezno, Norymbergię, Kilonię, Lubekę, Bremen, Wrocław, Hanower, Altona, Chemnitz, Stutgart, Brunszwik, Halla, Rostock i Gotha, wszystko to znajduje się w rękach socyalistów. Nie można przypuszczać, żeby z nowych wyborów prowadzonych pod hasłem przeciw rządom osobistym cesarza mogli wyjść socyaliści osłabieni.

Przeciwnie, można z całem prawdopodobieństwem oczekiwać, że wobec błędów popełnionych przez rząd, wszystkie stronnictwa wyjdą z wyborów wzmocnione i rząd poniesie sromotną klęskę. Parlament angielski zwołany po nowych wyborach dnia 13 lutego r. b. po długiej sesyi jesiennej zamknięty został dnia 21 grudnia, mową tronową, a najbliższa sesya rozpocznie się dnia 12 lutego 1907 r. W mowie tronowej król wspomniał o małżeństwie swej siostrzenicy z królem Alfonsem hiszpańskim i o pobycie króla norweskiego w Londynie. Obydwa te fakty zacieśniają przyjaźń z Hiszpanią i Norwegią. Mowa tronowa podnosi dobre stosunki Anglii z innemi mocarstwami i wylicza szereg układów państwowych zawartych z Niemcami co do uregulowania granicy posiadłości angielskich w Afryce. Zapowiada przybycie emira Afganistanu do wicekróla angielskiego w Indyach w czem widzi rękojmię przyjacielskich stosunków sąsiedzkich Afganistanu z Indyami. Przytacza konstytucyę autonomiczną nadaną przez Anglię koloniom w Transwaalu i Oranii w Afryce. W sprawach wewnętrznych stwierdza polepszenie stosunków ekonomicznych włościan w Irlandyi i wyraża ubolewanie, że reforma szkolna nie została przez parlament załatwiona. Zdobyta w 1902 r. kolonia w Transwaalu, otrzymała zupełną autonomię i własny rząd odpowiedzialny. Konstytucya ogłoszona oddaje w Transwaalu władzę ustawodawczą w ręce rady stanu, złożonej z 15 członków mianowanej przez koronę i parlamentu złożonego z 69 członków, wybranego na podstawie powszechnego prawa głosowania, wszystkich białych męskich mieszkańców 21 lat liczących. Tak więc Transwaal, zdobyty orężem, będzie miał konstytucyę liberalniejszą niż Prusy.

W.

Listy warszawskie.

(*Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego"*).

Dnia 26 grudnia.

Doprowadzona pomyślnie do skutku po całomiesięcznych układach koncentracya stronnictw narodowych jest już od tygodnia głównym tematem rozmów i przewidywań politycznych. Powszechnie rzuca się w oczy zadowolenie, z jakiem nasze koła bezpartyjne przyjęły tę wiadomość. Poczucie konieczności solidarnego działania na zewnątrz tkwiło oddawna głęboko w pojęciach politycznych społeczeństwa polskiego. Wśród najgorętszych dni rewolucyjnych, w listopadzie r. z., wszyscy zręczniejsi agitatorzy socyalistyczni, od których roiło się wówczas na ulicach naszej stolicy, głosili „wojnę świętą" przeciwko narodowym-demokratom i wogóle wszelakiej burżuazyi, pod hasłem—solidarności społecznej — i... narodowej. Tego bowiem żądała ulica, tego żądał tłum, a przeciwko takim potęgom nie ośmielono się dogmatów socyalistycznych przeciwstawiać zbyt wyraźnie. Musieli zatem agitatorzy z pod czerwonych sztandarów wykonywać łamańce myślowe i pod pojęcie „naród" podciągać wyłącznie „proletaryat". Usiłowania ich uwieńczone zostały częściowem tylko powodzeniem: adeptów dla socyalizmu zjednano narazie garść dość poważną, ale ideę solidarności sponiewierano, jak nigdy może jeszcze w naszych dziejach. Dziś znajduje ona wreszcie swój jawny i głośny wyraz w koncentracyi trzech stronnictw.

Zarówno inicyatywę jej, jak i pomyślne doprowadzenie do skutku zawdzięczamy przedewszystkiem Narodowej-Demokracyi, która mogła była według powszechnej opinii i tym razem przeprowadzić przy wyborach wszystkich swoich posłów, nie chciała zaś czynić tego dla względów trafnie odczutej konieczności przejścia od działań na własną rękę do polityki solidarności ogólno-narodowej.

Układ między stronnictwami zawarty został na warunkach następujących: powstaje komitet centralny wyborczy, złożony z 22 przedstawicieli Narodowej-Demokracyi, 6 Realistów, 5 Postępowców (P. P. P.), 11 bezpartyjnych, oraz 12 przedstawicieli komitetów gubernialnych (osobno Warszawa i Łódź). kandydatury poselskie, zaproponowane przez zarządy trzech skoncentrowanych stronnictw, zatwierdza ostatecznie i zaleca do przeprowadzenia komitet centralny. Z liczby 36, ewentualnie zaś tylko 34 mandatów poselskich polskich z Królestwa (o ileby w gub. suwalskiej i tym razem Litwini zwyciężyli całkowicie) 4-ch posłów wysłać mają Realiści i tyleż postępowcy. Pozostałymi mandatami rozporządzać będzie Narodowa-Demokracya, z liczby jednak tych 26 mandatów ze 6 wypadnie na włościan i ze 2 na robotników, a ponadto parę lub kilka powierzonych zostanie przypuszczalnie osobom bezpartyjnym, godzącym się tylko na zasadnicze postulaty polityki narodowej i demokratycznej. Kilkunastu posłów wejdzie zatem do Koła z ramienia Narodowej-Demokracyi takich, którzy tylko w pewnym stopniu podlegać będą jej wpływom, ale nie będą reprezentować w całej rozciągłości jej programu politycznego. Zrobione zostały, jak widzimy, ze strony najpotężniejszego i panującego w kraju stronnictwa najdalej idące ustępstwa: nie rezygnując bynajmniej ze swej przewagi i ze swych wpływów, Narodowa-Demokracya uczyniła wszystko, co było w jej mocy, aby zapewnić krajowi reprezentacyę, będącą możliwie wszechstronnem odbiciem panujących w łonie społeczeństwa prądów i poglądów politycznych.

Prezesem komitetu centralnego został Henryk Sienkiewicz. Drugie z kolei zebranie komitetu, mające się odbyć w dn. 3 stycznia, odbędzie się już pod jego osobistem kierownictwem.

E. M.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

*** Pisma warszawskie donoszą, że luźne odczyty „Uniwersytetu dla wszystkich" odbywać się będą co niedziela w gmachu Filharmonii w godzinach popołudniowych. Jakkolwiek każdy odczyt stanowić będzie sam w sobie całość niezależną i słuchany być może oddzielnie, jednak wszystkie razem, na zasadzie ugrupowania swojego, będą miały pewną łączność, jako cykl wykładów o przyrodzie i życiu. Ceny biletów na te odczyty będą bardzo przystępne: krzesła po 5 kop. dla członków, po 10 kop. dla osób ubocznych, balkon i galerya po 5 kop.

Wykłady systematyczne z rozmaitych dziedzin rozpoczną się w kilku dzielnicach około połowy stycznia.

Sekcye uniwersytetu wypracowały odpowiednie programy, które wkrótce wyjdą z druku i będą rozpowszechniane bezpłatnie między członków, nieczłonkowie zaś będą mogli otrzymywać je po nizkiej cenie. Dotychczas wyszły programy anatomii i fizyologii człowieka oraz biologii, pod prasą są programy botaniki i historyi powszechnej, w przygotowaniu zaś nauki matematyczne, techniczne, krajoznawstwo, meteorologia, geografia fizyczna, ekonomia polityczna, historya Polski, wykłady o samokształceniu, wychowaniu dzieci i wiele innych.

Zapisy na członków i słuchaczy przyjmuje biuro uniwersytetu dla wszystkich (Wilcza 50, m. 5), od godz. 11 ej do 1-ej i od 6-ej do 8-ej w dni powszednie oraz od 11-ej do 1-ej w dni świąteczne. Nadto od Nowego roku zapisywać się będzie można w czytelniach bezpłatnych oraz u osób, delegowanych w tym celu od uniwersytetu, których adresy i godziny przyjęć będą niebawem podane.

*** Włościanin wsi Klaudyn, w gminie Blizne pod Warszawą, Szczepan Boguta, przywiózłszy w zeszły piątek warzywo do Warszawy, nabył w jednym z domów na Powązkach nawóz i sprowadził go na wieś.

Rozrzucając nawóz obok swej chaty, zauważył pudełko i schował je, a w poniedziałek pokazał je handlarzowi, Jankowi Rotenbergowi z Powązek, proponując kupno.

Rotenberg, chciał nasamprzód wypróbować miedź, wziął więc topór i uderzył w pudełko z całej siły.

Nastąpił straszny wybuch, a gdy zwabieni hukiem sąsiedzi zbiegli się do chaty Boguty, ujrzeli straszny obraz: chata była zburzona, wśród gruzów i nawozu leżała głowa Rotenberga, gdy ręce i nogi oderwane zawisły na płocie; w drugiej bezkształtnej masie ledwie rozpoznano szczątki 11-letniej córeczki Boguty, on sam zaś leżał nieopodal ze zmiażdżonemi nogami.

Nieszczęśliwego włościanina odwieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu św. Ducha.

Owem pudełkiem miedzianem była więc bomba ogromnej siły, którą schowano w nawozie, a następnie Boguta, na swoje nieszczęście, przywiózł ją na wieś.

⁂ O rozstrzelanym na mocy wyroku sądu polowego w Radomiu uczniu szkoły handlowej, Stanisławie Wernerze, skazanym za zamach na pułkownika żandarmeryi, von Płotto, korespondent „Warsz. Dniewn." podaje szczegóły następujące:

Werner nie przeczył, że był uczestnikiem zamachu, twierdził jednak, że bombę rzucił kto inny, który zdołał zbiedz. Werner przez cały czas zachowywał się spokojnie i opowiadał między innemi, co następuje:

Przed niedawnym czasem zjawił się u niego w mieszkaniu jakiś nieznajomy i przedstawiwszy się jako członek „organizacyi bojowej centralnego komitetu rewolucyjnego", zakomunikował mu, że przybył z rozkazu komitetu z Peterburga, w celu wykonania wyroku śmierci na pułkowniku von Płotto. Przy tej sposobności nieznajomy zaznaczył, że pułkownika osobiście nie zna i że obowiązkiem Wernera, jako członka miejscowej organizacyi bojowej, jest wskazanie mu pułkownika, oraz sposobu i miejsca wykonania wyroku. W końcu dodał, że przywiózł w tym celu z sobą wielką, składaną bombę.

Werner przechadzał się z nieznajomym kilkakrotnie po ulicach miasta. Pewnego razu wskazał mu pułkownika von Płotto, bomby jednak wówczas rzucić nie można było, pułkownik bowiem szybko przejechał mimo nich. Dnia 16-go grudnia pilnie śledzili pułkownika. Nagle zauważyli go jadącego dorożką i skręcającego na ulicę Szeroką. Towarzysz Wernera z ul. Kościelnej szybko skierował się na spotkanie pułkownika, Werner pozostał na straży na rogu ul. Kościelnej i Michałowskiej. Dorożkarz zatrzymał się przed domem Fridlanda, pułkownik wysiadł szybko. Rozległ się ogłuszający huk, kłęby dymu zasłoniły miejsce wypadku... Werner przestraszył się bardzo i zaczął uciekać.

Matce ujętego pozwolono na widzenie się z nim w więzieniu.

— Miej w Bogu nadzieję — powiedziała mu na pożegnanie.

— Nie Bóg mnie sądzić będzie, lecz oficerowie — odpowiedział spokojnie.

O godz. 3-ej w nocy na 20-ty grudnia wezwano do więzienia księdza i lekarza. Werner pojednał się z Bogiem. Około godzinie 6-ej rano rozstrzelano go w pobliżu Radomia w lesie, zwanym „Kaptur".

Z prasy polskiej.

Wyszły z druku dwa nowe pisma polskie w Kijowie: tygodniki—„Kresy" i „Lud Boży".

1-szy numer «Kresów» zawiera w sobie: «Artykuł wstępny» p. W. Dworzaczka. «Polskie stronnictwa polityczne na Rusi» p. I. Łychowskiego. «U Sienkiewicza» p. Wł. Dw. «Stulecie Księstwa Warszawskiego» p. Z. Mosiewicza. «Z teki spostrzeżeń i wniosków» p. X. K. S. «Projekty reform agrarnych w Królestwie Polskiem». «Kandydatury w Wilnie». «Projekt samorządu ziemskiego na Litwie i Rusi». «Ferdynand Brunetière» p. M. «Spuścizna po historyku Ukrainy» p. T. Zawadyńskiego. «Ludność na Rusi». «Żeglarze» p. B. Orlicza. «Francuska tolerancya» p. Nego. Rubryki. «Z prasy». «Tydzień polityczny». «Fejleton». Korespondencye. «Jubileusz Elizy Orzeszkowej» p. Z. Mosiewicza. Rubryki bieżące.

1-szy numer «Ludu Bożego» zawiera: Słowo wstępne. «Szkoły polskie na Rusi». «Pamiętajcie o wyborach», «Papież Pius X», «Uczmy się czytać», «Strzeżcie się fałszywych proroków», «O wyborach do Izby», «Złota Brama w Kijowie», «Lud Boży» przez Z. M., «Co słychać na świecie», «Nowiny kościelne», «Wiadomości różne».

Nowym towarzyszom pracy przesyłamy serdeczne pozdrowienie i życzymy wytrwałości na drodze, która do łatwych nie należy.

Z życia rosyjskiego.

< Z Odesy donoszą, że czarne seciny dopuszczają się tam niesłychanych gwałtów na osobach, podejrzywanych o agitacyę socyalistyczną. Jednego z nich, niejakiego Perelmana, zmuszono do zjedzenia jakiegoś narkotyku, później bito nahajami do tego stopnia, że stracił on przytomność. Wtedy wyrzucono go na ulicę. Oprócz tego łapano na ulicach robotników portowych i bito kijami gumowymi.

< Okazuje się obecnie, że za hr. Ignatiewym, zamordowanym w Twerze, śledzono od chwili jego przyjazdu z Petersburga. Jakiś człowiek z owiniętą chustkami głową jechał za powozem hrabiego z dworca, usiłując nie stracić go z oczu. Zauważył to hr. I. i powiedział towarzyszącemu mu oficyaliście, że to zapewne agent tajnej policyi, który musi wiedzieć, gdzie się hrabia zatrzymuje. O g. 11 zrana hr. I. złożył wizytę marszałkowi szlachty, twierskiemu wice-gubernatorowi i sąsiadom, poczem pojechał na posiedzenie gubernialnego zebrania. W drodze hrabia oddał swemu oficyaliście rewolwer, który zawsze miał przy sobie, twierdząc, że nie może on mu się tam przydać.

Podczas przerwy posiedzenia hrabia rozmawiał z miejscowym obywatelem, ks. Putiatinym. Naraz wielkimi krokami zbliżył się do nich jakiś źle ogolony mężczyzna, w koszuli rosyjskiej i długich butach i przez ramię ks. Putiatina daje cztery strzały do hr. I. Powstał straszliwy zgiełk. Wszyscy rzucili się do drzwi z krzykiem: „Ignatiewa mordują!". Następnie morderca spokojnie skierował się do sali bilardowej. Tu powalił go uderzeniem pięści p. Kuszelew. W tej samej chwili rozległ się strzał. To morderca strzelił sobie w serce. Kula przebiła pierś i plecy i utkwiła w ścianie. Niezwłocznie zjawili się lekarze i otoczyli hrabiego. Okazało się, że trzy kule utkwiły mu w brzuchu, czwarta przeszła przez prawe ramię i pozostała w plecach. Wyjęto ją niezwłocznie, okazało się, że jest ona zatrutą. Hrabia żył około 10 minut i miał czas jeszcze zrobić kilka ostatnich zarządzeń. Na miejsce wypadku zjawił się prokurator sądu okręgowego, który telefonicznie zakomunikował o wszystkiem do Petersburga.

Okazało się później, że morderców było dwóch. Do mieszkania trafili oni przez kuchnię. Drugi z nich jednak nie został wykryty. Na zadane mu przez ks. Putiatina pytanie, za co zabił on hr. I., morderca odpowiedział, że uczynił to z polecenia komitetu S.-R., przytem, wskazując na obecnego rewirowego dodał: „tych ja nie zabijam". Później wykryto, że zarówno morderca, jak i jego towarzysz, przyjechali z Moskwy.

W ostatnich czasash hr. Ignatiew otrzymywał szereg listów z pogróżkami, lecz nie zwracał na nie żadnej uwagi. Kilka podobnych listów otrzymał hrabia przed wyborami ziemskimi, grożono mu tam śmiercią w razie, jeżeli będzie kandydował do zarządu ziemskiego. Oprócz tego, nieraz zarzucano mu, że należy do Związku prawdziwych Rosyan i za to również grożono karami. Pomimo tego, nieboszczyk nie robił sobie nic z tych listów i pojechał na wybory.

Z prasy rosyjskiej.

„Instrukcya wyborcza została ogłoszona—pisze „Wiek"—i Rosya mogła przekonać się, że pan Stołypin nie żartuje. Ze swej strony zrobił on cały szereg kroków, ażeby opozycya nie mogła przeprowadzić swych kandydatów".

Streszczając następnie praktyczne znaczenie instrukcyi, pismo reasumuje swoją ocenę w sposób następujący: „Słowem *Malborough s'en va-t en guerre* przeciwko opozycyi. Będzie ona musiała wytężyć wszystkie siły dlatego, ażeby dać sobie radę z organizowaną obstrukcyą wyborów. W takich warunkach byłoby lekkomyślnością do niedarowania, gdyby które ze stronnictw opozycyjnych odmówiło się od bloku tam, gdzie jest choć najmniejsza wątpliwość, czy można własnemi siłami otrzymać zwycięstwo.

A wobec tej nowej instrukcyi, wątpliwość ta może powstać wszędzie".

„Towariszcz" przypisuje również wielkie znaczenie instrukcyi o wyborach. Zdaniem jego, wydanie podobnej instrukcyi świadczy tylko o tem, że pomysłowość rządu w sprawie wywierania nacisku na opinię nie zna granic. Po każdem rozporządzeniu nowem zdumiony czytelnik gotów jest twierdzić, że nic więcej zrobić nie sposób, lecz zjawia się nowy utwór prawodawstwa administracyjnego, przechodzący najśmielsze przypuszczenia.

„Jakie jeszcze „uzupełnienia i zmiany" otrzymamy w przyszłości—powiedzieć trudno. Będzie wielu takich, którzy powiedzą, że w tym kierunku nie można już pojść dalej, lecz my się do nich nie przyłączymy".

Z niemniejszą goryczą odzywa się „Riecz":

„Teraz rozumiemy, dlaczego ministerstwo pana Stołypina, pod pretekstem „rewolucyjności", nie pozwoliło na zaregestrowanie stronnictwa K. D. i obmyśliło szereg środków, mających na celu uniemożliwienie udziału stronnictwa w przyszłych wyborach.

Teraz mamy oto jeszcze jeden ze środków i to najbardziej skuteczny.

W całej historyi wyborów trudno znaleźć podobny machiawelowski sposób, jaki obecnie obmyślał pan wiceminister. Wprawdzie musiał on w tym celu zwolnić siebie od obowiązku stosowania się do ukazów i wyjaśnień senatu rządzącego. Znaczenie polityczne instrukcyi nie podlega żadnej wątpliwości, zmienia ona bowiem zasadniczo stanowisko opozycyi podczas wyborów".

„Strana" również uważa nową instrukcyę za niesłychany w dziejach parlamentaryzmu krok. Wprawdzie i dawniej były podobne próby, lecz podobnej falsyfikacyi opinii nie zna historya.

„Zarządzenia te mają jedną wielką zaletę: wola rządu odbija się w nich z niesłychaną jasnością. Wszelkie wyjaśnienia są zbyteczne. Jest to jeden z heroicznych środków otrzymania pokornej Izby Państwowej".

Z życia prowincyi.

Olszana, *d. 12 grudnia 1906 r.*

Miłym obowiązkiem korespondenta z prowincyi jest notowanie dodatnich faktów życia miejscowego. Do takich zaliczyć trzeba każdy impuls do racyonalnej pracy społecznej, każde usiłowanie zadzierzgnięcia węzłów łączności między żywiołami, żyjącymi od wieków obok siebie w obojętności, przechodzącej zbyt często w jawną niechęć.

Gdy dla innego rodzaju wpływów kulturalnych trudnoby nieraz było znaleźć punkt wyjścia—wspólna praca nad podniesieniem dobrobytu ogólnego stoi otworem i poza swą wartością ekonomiczną, jest też dobrze pomyślanym łącznikiem klas. Do trudów, w tej właśnie myśli podjętych, należy założenie Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego w Olszanie. Instytucye drobnego kredytu rozwijają się w wielu miejscowościach naszej gubernii pomyślnie, sądzę przeto, że i olszańska kasa, pokonawszy początkowe trudności, wejdzie na drogę trwałego rozwoju. Ogólne zebranie d. 12 b. m. odbyło się przy udziale dość licznie zebranych członków-założycieli z pośród włościan, izraelitów oraz miejscowej inteligencyi. Na prezesa Zarządu ogólne zebranie powołało inicyatora kasy, p. E. Tymińskiego. Szczęść Boże w przedsięwziętej pracy.

Esbe.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Kamieniec-Podolski.** Dnia 12 b. m. odbyły się wybory do kamienieckiego zarządu mieszczańskiego. Zostali wybrani: T. Ostrowski na starostę mieszczańskiego, P. Opolski na pomocnika starosty ze strony chrześcijan i B. Fiterman na pomocnika ze strony Żydów, M. Grynberg na zastępcę pomocnika starosty i J. Kapłan na poborcę. I. Wierzbicki, teraźniejszy starosta mieszczański otrzymał tylko jedną gałkę mniej od p. Ostrowskiego.

— **Hajsyn.** Zgodnie z rezultatem wyborów do hajsyńskiej rady miejskiej, gubernator podolski zatwierdził na następne czterolecie (od roku 1906 do 1910) dymisyonowanego generał-majora Mikołaja syna Jana Popowa, na stanowisko hajsyńskiego prezydenta miasta i asesora kolegialnego, Mikołaja syna Jana Rodziontkowskiego, na członka zarządu miejskiego.

— **Humań.** Dnia 12 i 13 b. m. kijowska izba sądowa z przedstawicielami stanów na sesyi wyjazdowej osądziła sprawę o 23 osobach, pociągniętych do odpowiedzialności z art. 262, 264 i 266 kod. kar., a mianowicie za uwolnienie siłą ze zwinogródzkiego więzienia w d. 31 grudnia 1905 r. aresztowanego z polecenia sprawnika włośc. Mitrofana syna Andrzeja Szewczenkę za namawianie włościan do odebrania ziemi gwałtem od obecnych jej właścicieli na rzecz włościan.

Świadków zawezwano 91. Sprawy bronili w imieniu wszystkich podsądnych: adwokat przysięgły J. Goldenweizer, pomocnik adw. przys. J. Leszcz i L. Olkenicki-Szapiro, nadto ze strony podsądnej, Sury Nachimowicz stawał M. Mochryk z Odesy. Podprokurator izby sądowej, p. Ryżow, wystąpił z oskarżeniem przeciw następującym podsądnym: Tarasowi Swinnickiemu, Cyryłowi Swistilnikowi, Hawryle Pocztowemu, Grzegorzowi Trubajence i Surze Nachimowicz, jako najbardziej winnym podżegania; przeciw zaś Janowi Kogolnikowowi, Maksymowi Krawczence, Trofimowi Morozowowi i Aleksemu Kerdanowi, jako uczestnikom bardziej winnym; wreszcie za mniej winnych uznał Daniela Bajczenkę, Marcina Korolewa, Mikołaja Gawrylenkę, Romana Matkowskiego i Daniela Koladenkę. Co do pozostałych oskarżonych: Macieja Golegi, Marka Iwczenka, Teodora Jastrzębskiego, Cyryla Szwieca, Nikity Pasiecznika, Wiktora Dmitrewa, Michała Trubajenki, Benia Fertmana i Szczepana Nowaka podprokurator, ze względu na brak dowodów, zrzekł się oskarżenia. Obrona żądała uwolnienia wszystkich oskarżonych z powodu braku istoty przestępstwa w przypisywanem im działaniu. Izba sądowa w myśl artykułu 266 ustawy karnej skazała na trzy miesiące więzienia Moroza, Switilnika, Kotelnikowa, Surę Nachimowicz, Grzegorza Trubajenkę, Swinickiego, Krawczenkę i Korolewa; pozostałych sąd uniewinnił.

Oskarżeni w oczekiwaniu na wyrok przesiedzieli w więzieniu prawie rok cały. Obecnie zostali oni wypuszczeni na wolność. Obrona zamierza podać skargę kasacyjną.

Głos wolny.

Kończymy rok w smutku i w zupełnej niepewności tego, co w najbliższych bodaj dniach nastąpić może.

Wiemy tylko, że lepsza dola jest od nas bardzo daleka i pod wpływem namacalnych faktów rzeczywistości powinniśmy ostatecznie zdobyć przeświadczenie, że niezależnie od wszelkich rachub zewnętrznych, nasz byt i przyszłość nasza muszą być oparte na uczciwem i męskiem wzmaganiu naszych sił materyalnych i duchowych.

Niespodziewane, niczem nie wywołane i tak ogromnie niezasłużone ciosy nie powinny nas wytrącić z równowagi.

W ciągu całego roku nasz sceptycyzm usiłowaliśmy zaszczepić możliwie najszerzej, aby oszczędzić naszemu społeczeństwu rozczarowań i idącej w ślad za niemi depresyi moralnej. Rozmyślnie oblewaliśmy zimną wodą przenajrozmaitsze rozanielenia i zachwyty, wskazując realną i szpetną rzeczywistość, kryjącą się poza obsłonką fantastycznych rojeń i niczem nieusprawiedliwionych nadziei. I wbrew karygodnej ignorancyi utylitarystów, frazesowiczów i obcych naszym interesom narodowym teoretyków, twierdziliśmy zawsze, że nie jesteśmy jeszcze u kresu, że droga ciężkich lat, jeżeli nie lat tych dziesiątków, prowadzi nas do odległej, słonecznej przystani.

Więc i dziś nawołujemy do równowagi, a jednocześnie do rzetelnego skupienia sił, do szczerej pracy nad wzmożeniem i rozwojem kulturalnych pierwiastków naszego życia.

Nie mamy sobie nic do wyrzucenia względem tego cienia lepszej doli, który przez chwilę się błąkał po naszej smutnej drodze.

Jesteśmy w porządku.

Daj Boże, abyśmy, wyzbywszy się szkodliwego optymizmu na punkcie realizacyi fantastycznych spodziewań się, opartych na fałszywej rachubie, szczęśliwie uniknęli tego pessymizmu, który wypływa z niewiary w twórczą zawartość własnych głębin.

Pamiętajmy, że dorobek szczęścia każdego narodu nigdy nie jest darem obcej ręki, lecz konsekwencyą jego własnej zasługi i rezultatem jego własnych wysiłków i pracy.

Czarny Jegomość.

Z teki wspomnień.

Słów kilka o naszych Polakach z 63 r.

«Bajże Baju! po zwyczaju
W tym naszym, polskim kraju!».

Im więcej się człowiek starzeje, tem chętniej wspomina przeszłość, młodość swą minioną—rad wspomina te ideały, do których dążył, dla których gotów był życie oddać w ofierze; a jakże mała z nas liczba dościga te ideały, którym za młodu hołdujemy!

My przynajmniej z tej falangi 63 r., których ideałem i marzeniem była swobodna Polska, jakże boleśnie zawiedzeni zostaliśmy w swych nadziejach, marzeniach! Zerwaliśmy się do boju, niosąc sztandar swobody przed sobą — w nagrodę postawiono nam szubienicę i wskazano drogę szeroką i długą, tam na północ, w debry Sybiru!

Więzienia się zapełniły po brzegi — nie było domu, futoru, gdzieby nie opłakiwano kogoś, co albo legł i nie wiadomo nawet jaka pokryła go mogiła, albo z tysiącem innych braci wrzucony był, jak to było tu w Kijowie, do owych „Kopanierów fortecznych, lub Reduty północnej!"... Może z was nie jeden żyje jeszcze, co był tym towarzyszem, to przypomnijcie sobie te chwile tam spędzone! Zdawało się, że wszystko stracone, że zamarły i zerwały się wszystkie nici, wiążące ze światem, ze swemi najbliższemi — zwątpienie wkradało się do duszy! Ci, co pozostali w domu, słabsi duchem, zdrętwieli z przerażenia i opuścili ręce.

Wtedy to kobiety nasze—matki, żony, kochanki, zerwały się do czynu, zaczęły radzić, jak i czem pomódz pokonanym. Tu, na Rusi, w Kijowie, jak i wszędzie zresztą, potworzyły się komitety opieki nad więźniami; jakie ich było poświęcenie, ile one zrobiły dobrego, jak ułatwiały komunikacyę ze światem, z najbliższemi sercu, jak dostarczały narzędzi do robót owego sławnego podkopu, 27 sążni długiego, przez który uciekł Antoni Jurjewicz, skazany na śmierć, co już sześć tygodni ukrywał się pod podłogą, a z którego to podkopu skorzystałoby wielu, gdyby nie fatalny wypadek, że go odkryto, mało tu miejsca, by to wszystko opisać.

Poświęcenie ich było bez granic, więc tu, tem wspomnieniem, chcę przypomnieć ich zasługi i hołd oddać ich cnocie, jako Polkom-obywatelkom, co miłowały kraj swój nad wszystko. Więźniów zaczęto partyami wysyłać na Syberyę. Wysyłanie wtedy odbywało się nie tak, jak dzisiaj, co wiozą koleją, aż tam hen do Irkucka i dalej; wszyscy wtedy z miejsca musieli wędrować piechotą, wielu w kajdanach, a wielu nawet przykutych do jednego żelaznego pręta. Wyprowadzenie następowało zwykle w nocy—nie wiadomo było, kto i kiedy wyjdzie — kobiety więc nasze urządziły dyżur nocny, przy moście przez Dniepr, na drodze, co wiedzie hen na północ; za zbliżeniem się partyi wysłańców, występowały cienie z pod mostu z zapytaniami: — Kto idzie? i kogo powiadomić?!—i dawały znać w tej chwili.

Oto jeden epizod takiej partyi, a wszystkie właściwie były podobne do siebie. Było to już w styczniu 1864 r., jednej nocy ciemnej, gdy wiatr wył gwałtownie i śnieżyca niemiłosiernie w oczy biła, z otwartej bramy kijowskiej fortecy wysunęła się partya kilkudziesięciu ludzi, po dwóch w rzędzie, otoczonych żołnierzami; ludzie ci ubrani byli w szare kurtki, oznaczone na plecach to czarnym, to żółtym znakiem, na głowach szare, okrągłe czapki, przewodniczący oficer skierował ich ku Dnieprowi do mostu; wtedy to cienie naszych bohaterek, co strzegły tego posterunku, pomimo zimna i śnieżycy, zapytały: Kto idzie? Dowiedziawszy się, że to swoi, i kto mianowicie, pobiegły do miasta dać znać o tem. Wiele matek, żon, kochanek tych właśnie, których tej nocy wyprowadzali było w mieście; w godzinę już wszyscy wiedzieli, kto wyprowadzony.

Nad ranem kilkanaście powozów i wózków wysunęło za Dniepr, by dogonić wysłańców i by się z nimi choć pożegnać.

Pierwszy etap, to Browary, tu partya cały dzień zwykle stała, tu więc zwykle były pożegnania rodziny z najdroższemi sercu, pożegnania nieraz na zawsze, bo iluż to z nich nie powróciło pod strzechę rodzinną.

Pożegnania te były jedną z najboleśniejszych chwil dla wygnańców. Mąż żegnał żonę i dzieci, syn matkę, której serce pękało z boleści, inny młodzieniec drogą sercu dziewicę. Trzeba było siły woli ogromnej, by się od łez wstrzymać, by nie pokazać tym żołdakom, co stali naokół, swego zwątpienia—boleści!

Jeżeli oficer, prowadzący partyę, był więcej ludzkim, to i więcej tu było swobody, ale często trzeba było próśb, podarunków niemało, by tę swobodę wywalczyć; dzień cały i noc wszyscy przybyli oczekiwali u bram etapu następnego dnia, gdy partya szła dalej; przeprowadzali ją wtedy wiorst kilkanaście, do tak zwanego „Prywału", t. j. miejsca odpoczynku, gdzie pozwolono, gdy oficer był lepszy, urządzać dla wygnańców śniadanie. Nareszcie trzeba się było pożegnać! Tu nie jedna matka mdlała z bólu, żegnając syna na zawsze, ale trzeba było pozostać, by zanosić modły do Pana o łaskę nad biednym narodem, a wygnańce szli naprzód, intonując śpiew Adama: „Nie dbam, jaka spadnie kara!" po tej szerokiej i długiej drodze, znacząc mogiłami swemi jej kierunek dla przyszłych pokoleń.

Wiele żon łączyło się z partyą, by dzielić losy mężów: Wacława Bnińska, dr Marya Lasocka, Zuzanna Lippoman, dr Olga Łagowska, dr Wyszyńska, Zofia Smoleńska, Majewska, Michalina Gruszecka i setki innych dały dowody tego poświęcenia, bo trzeba było wielkiej siły woli i hartu duszy, by wytrzymać te drogę, te etapy, których setki przejść trzeba było, to zaprawdę była prawdziwa droga na Golgotę.

Lat czterdzieści z górą minęło od tego czasu, naród długo był w odrętwieniu, nim na nowo się zbudził i dziś znowu woła: „Jeszcze Polska nie zginęła!" i znowu syny jego wędrują po tej drodze! A my, pozostali żywi jeszcze z tego pamiętnego roku, wołamy: Panie! dokąd, że tak będzie?!

Roman Rogiński.

Mały fejleton.

Idziemy w dal...

Idziemy naprzód w życie jakieś nowe,
W bezkresną, wielką, mgłą zasnutą dal,
Wśród gromów wycia, i wśród ryku fal.
A serca nasze do walki gotowe,
Idziemy w dal!...

Idziemy w przyszłość wiarą, rozbłyśniętą,
Zbudzimy wielką wszechpotężną pieśń!
Otrząśniem z ducha krwawych wieków pleśń,
Znajdziemy wielkie cudów jasnych święto,
Miłości pieśń!

Za nami ciemne pozostaną noce
I nienawiści oszalały krzyk,
Jęki konania, wichrów, burzy ryk,
Co się po polach tuła i szamoce,
Rozterki krzyk!...

Przed nami przyszłość! przed nami jest wiosna!
I dążym silni, by oglądać świt,
Przejasnej prawdy, jasny święty szczyt,
I brzmi nam w sercach cicha pieśń radosna,
Nadchodzi świt!...

Przyszłość przed nami! przed nami zwycięstwo!
W walce z ciemnością spłyną zdroje łask,
I męczenników dan nam będzie blask,
Co czoła złoci, jak błogosławieństwo,
Jak łaska — łask!...

Więc idziem ufni, idziem w tę nieznaną
A tajemnicą zasłoniętą dal,
I otrząsamy z serca niemoc, żal,
Idziem z miłości piesnią kołysaną
W nieznaną dal!...

Zofia Ułaszynówna.

Wybory.

— Jak już podawaliśmy, do list prawyborczych zakradło się wiele błędów ortograficznych, niedokładności w adresach, oraz w imionach i imionach ojców prawyborców. Wina jednakże takiej niedbałości nie może spadać na Zarząd miejski, gdyż przy układaniu listy miał on zamiar sprawdzić ją, zrobiwszy faktyczną rewizyę. Jak wiadomo, gubernator zabronił robić faktyczną rewizyę, wobec czego Zarząd miejski został pozbawiony materyału, na mocy którego wszystkie błędy i niedokładności mogły być poprawione. Niemało przyczyniła się do złego ułożenia listy, izba skarbowa, która układała spis prawyborców, zajmujących mieszkania, opłacane podatkiem państwowym. Spisy te, obejmujące przeszło 16 tysięcy prawyborców, formalnie są przeładowane błędami: imiona prawyborców są poplątane z imionami ich ojców, adresy zupełnie nie odpowiadają rzeczywistości, w nazwiskach spotykają się często omyłki, zmieniające zupełnie ich postać. Niestety, izba zupełnie nie zadała sobie fatygi sprawdzić to wszystko i listy w tym stanie odesłała do Zarządu miejskiego, który też obecnie formalnie jest zasypywany zarzutami, nieszczędzonymi przez poszkodowanych.

KRONIKA.

— **Posiedzenie rady miejskiej.** Na posiedzeniu rady miejskiej w dniu 15 b. m. rozpatrywano podanie Michałowskiego monastyru, który budując nowy hotel przy ul. „Trzech-Świętych", obok wieży wodociągowej, zwrócił się do rady miejskiej o pozwolenie na wybicie okien w stronę górki św. Włodzimierza. Jeden z radnych p. Nikifirow, widocznie zupełnie niechcący, zaoponował przeciw temu, twierdząc, iż w tym hotelu będą się odbywały gorszące sceny, które nie będą stanowiły zbyt budującego widowiska dla spacerującej pod oknami publiczności. Omyłkę kolegi starał się sprostować p. Jozefi, twierdząc iż w klasztornym hotelu nie mogą mieć miejsca „gorszące sceny", zresztą „mamy ich wszędzie tyle, żeśmy się chyba do tego przyzwyczaili". P. Ołtarzewski zwrócił wówczas uwagę, że wobec ciągłego usuwania się ziemi, nowy budynek w tem miejscu może wywołać katastrofę.

Słuszna uwaga p. Ołtarzewskiego wywołała burzę wśród radnych typu pp. Nikiforowa, Jozefi et C-omp., którzy w tem zdaniu upatrzyli niemal chęć prześladowania religijnego. W obronie uciśnionych powstał p. Brażnikow, leader wskazanej seryi radnych.

„Dlaczego kościół katolicki, wzniesiony w tem samym miejscu nie ma spowodować zawalenia się góry, etc, etc, etc". Co rada miejska powitała... śmiechem.

Prośbie klasztoru uczyniono zadość.

— **Sprawy miejskie.** Na przewodniczącego w komisyi, której polecono sprawę postawienia w Kijowie pomnika Szewczenki, został obrany prezydent miasta, p. H. Djakow.

— Radny miejski, p. Czokotow, zwołał zgromadzenie właścicieli domów cyrkułu łukianowieckiego i wygłosił na na niem referat w sprawie nieprawidłowego obciążenia podatkami miejskimi nieruchomości, pozostających poza obrębem kanalizacyi.

P. Czokołow wskazał na to, że zarząd miejski określa podatek w ten sposób, jak gdyby wszystkie posesye korzystały z usług kanalizacyi, wobec tego posesye, pozostające poza obrębem kanalizacyi, ponoszą ciężary za to, z czego nie korzystają. Po wysłuchaniu referatu zgromadzenie postanowiło dać p. Cz. pełnomocnictwo starania się u prezydenta miasta, aby mieszkańcy, pozostający poza obrębem kanalizaayi, zostali zrównani w swych prawach z mieszkańcami śródmieścia—czyli, żeby zostali oni zwolnieni od obowiązku usuwania wszelkich nieczystości z posesyi. Dopiąć zaś tego można tylko wtedy, kiedy sieć kanalizacyjna zostanie rozszerzoną na całe miasto. Zanim jednak będzie to uskutecznione, zarząd miejski powinien skorzystać z beczek asenizacyjnych. W masie, koszta wywożenia nieczystości beczkami będą o wiele mniejsze, niż te, które ponosi każdy właściciej kamienicy, zmuszony płacić i za beczki, i za kanalizacyę, z której nie korzysta. Część podatku, zapłaconego przez właścicieli kamienic, nieposiadających kanalizacyi, wynosi w roku bieżącym 98,000 rub. Suma ta, wraz z przewyżkami z zeszłych lat i procentami powinna być użytą na skanalizowanie całego miasta.

— **Z życia akademickiego.** W czwartek i sobotę odbyły się posiedzenia Rady przedstawicieli studentów. Na pierwszem posiedzeniu obrano trzy komisye: sądową, finansową i akademnicką. Ta ostatnia ma roztrząsać nieporozumienia na tle naukowem pomiędzy studentami a władzą iniwersytecką, a także sprawy, dotyczące przyjmowania na uniwersytet wolnych słuchaczy. W zakres czynności komisyi finansowej wchodzi urządzanie bali, koncertów i t. p. na rzecz kasy studenckiej.

Na tem samem posiedzeniu roztrząsano podanie studenta B., polegające na tem, aby Rada P. S. wpłynęła na sąd honorowy, powołany przez petenta i stronę przeciwną, aby odbywał swe posiedzenia publicznie w uniwersytecie. Wobec tego jeden z członków Rady zaznaczył, że Rada nie powinna wywierać jakiegokolwiek nacisku na sąd honorowy, ponieważ pozycya jej może być w takim razie pozycyą administracyi, dążącej do dawania nakazów sądowi, lub do zmiany jego składu. Rada jednak nie uznała tych wywodów za słuszne i postanowiła, ażeby sąd odbył się publicznie w gmachu uniwesytetu. Gdyby zaś sąd nie mógł się tam odbyć (arbitrowie strony przeciwnej, jako osoby postronne z powodu zakazu rektora nie mogły wejść do aul uniwersyteckich), to Rada sama sprawę studenta B. rozpatrzy.

W sprawie zajścia jednego ze studentów z prorektorem, zdecydowano wysłać delegacyę do rektora.

Na sobotniem posiedzeniu wysłuchano sprawozdanie delegacyi do rektora, który na interpelacyę w sprawie sądu dyscyplinarnego odpowiedział, że Rada profesorów obstaje przy obecnej formie sądu. Następnie wysłuchano oświadczenia studenta R., że przyjmuje do wiadomości decyzyę Rady S. P. w sprawie ze studentem B., i że jego arbitrowie uzyskali w drodze prywatnej zezwolenie dla siebie, jako nie studentów na wejście do uniwersytetu, wobec tego więc żadnych przeszkód dla sądu publicznego niema. W dalszym ciągu posiedzenia roztrząsano deklaracyę Rady P. S. do rady profesorów, opracowaną przez wybraną *ad hoc* komisyę. Treść deklaracyi podamy w jednym z najbliższych numerów, po przesłaniu jej do rady profesorów. Radzie profesorów ma być również złożony statut konstytucyjny zgromadzenia przedstawicielskiego studentów.

— **Sprostowanie.** W numerze wczorajszym, w artykule wstępnym, błędnie wydrukowano: zamiast: „der Fluch der bösen That" „der Fluch der bösen Thal" co niniejszem prostu emy.

— **Nadużycia z biletami wolnej jazdy na kolejach Połud.-Zachod.** Naczelnik kolei, inżynier K. Niemieszajew, w specyalnym okólniku podaje do wiadomości kolejarzy, że, nie bacząc na znaczne rozszerzenie praw ich korzystania z bezpłatnego przejazdu kolejami i zniesienia wielu ograniczeń, w ostatnich czasach znacznie zwiększyła się ilość rozmaitych nadużyć, dochodzących nawet do sprzedaży biletów wolnej jazdy osobom postronnym. Wobec tego, K. S. Niemieszajew zaleca naczelnikom służby i wydziałów, aby zwrócili szczególniejszą uwagę o jaknajściślejsze wypełnianie wszystkich przepisów o biletach wolnej jazdy i korzystania z nich przez kolejarzy. Okólnik kończy się słowami: „Wpływ moralny starszych, wywierany na młodszych ich współpracowników, usunie na przyszłość konieczność przypominania o moralnym obowiązku ochraniania dobrego imienia instytucyi, w której służymy".

Zaznaczyć należy, że o sprzedaży biletów wolnej jazdy dawane były ogłoszenia w pismach.

— **Prywatna filia pocztowa.** Naczelnik kijowskiego okręgu pocztowego zawiadamia urzędownie, że od dn. 16-go grudnia przy składzie aptecznym p. Fruskowskiego (ul. Lwowska Nr 21), otwartą została filia pocztowa, w której sprzedawane będą znaczki pocztowe, oraz przyjmowane listy polecone. Operacye te będą się odbywały od godz. 8-ej do 2-ej i od 4-ej do 6-ej w dni powszednie, oraz od 11-ej do 2-ej w dni świąteczne. Przyjmowana w składzie korespondencya polecona, będzie następnie oddawana do głównego biura pocztowego na Kreszczatiku.

— **Oddanie gruntów apanażowych.** Jakeśmy już komunikowali, kijowski okręg apanażowy ustępuje włościańskiemu Bankowi 150,000 dziesięcin ziemi apanażowej. Obecnie donoszą nam, że ministerstwo dworu i apanaży oceniło każdą dziesięcinę na 117—112 rubli.

— **Urodzaj w gub. kijowskiej.** Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło kijowskiej gubernialnej komisyi włościańskiej dostarczyć dnia 1 stycznia 1907 roku dokładne wiadomości o urodzaju w gub. kijowskiej. Informacye te są już zbierane i w końcu grudnia będą wysłane.

— **„Proswita".** Administracya miejscowa zbiera obecnie informacye o działalności towarzystwa ukraińskiego „Proswita" w obrębie gubernii kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej.

— **Nowy oddział strażników.** Obywatel Pawłowskij podał do gubernatora prośbę o pozwolenie na sprowadzenie kilku inguszów, celem utworzenia z nich konnego oddziału strażników.

— **Rewizya.** Na rozkaz ochrony policya zrobiła rewizyę w mieszkaniu leśniczego Wintera. Rewizya trwała od 7-ej godziny wieczorem do godziny 3-ej w nocy. Nic podejrzanego nie znaleziono.

— **Agitacya ludzi prawdziwie rosyjskich.** Komitet okręgowy prawyborców rosyjskich w kraju poł.-zachodnim wydał 10,000 egzemplarzy „Listka izbiratiela". Dawni posłowie do Izby z gub. kijowskiej — włościanie: Grabowiecki, Zulczenko, Taran, Fiłonienko, Litwin, Nesterenko i Wyrowoj nazwani są w tym „Listku" „sprzedawczykami Chrystusa", duchowny zaś Afanasjew człowiekiem, który jest w stanie sprzedać Rosyę odrazu i hurtem.

— **Aresztowanie.** We czwartek wieczorem, do sklepu spożywczego Adama Bersena (ulica Chorewa Nr 2), wszedł Sergiusz Klimuszkin z zawodu stolarz, i powiedziawszy, że jest socyal-demokratą, zażądał na organizacyę 35 rubli.

Sklepikarz zaczął się z nim targować, a tymczasem posłał po stójkowego, ten wkrótce się zjawił i zaaresztował Klimuszkina. Podczas rewidowania zarówno jego kieszeni, jak mieszkania przy Łukianowskim zaułku Nr 31, nic kompromitującego nie znaleziono.

— **Rewizye.** W nocy na d. 14 grudnia zrobiono rewizye u pani Kerking i Leszczyńskiej, mieszkających przy ulicy M.-Błagowieszczeńskiej Nr 51. Policya nic podejrzanego nie znalazła i nikogo nie zaaresztowała.

— PRZYŁAPANY ZŁODZIEJ. Na Tołkuczce Podolskiej aresztowano Abrahama Gołubczika, właśnie w chwili gdy sprzedawał rzeczy, skradziono w *Chambres garnies* Kutikowa na ul. Mieżygorskiej. Aresztowany zeznał, że jest aptekarskim uczniem.

— KRADZIEŻE. Ze strychu domu Nr 38 przy ul. Kuźniecznej skradziono bieliznę, należącą do podpułkownika Laśkiewicza.

— W piątek wieczorem, na rogu ul. Żylańskiej i Włodzimierskiej, z furgonu kantoru przewozowego „Nadieżda" skradziono skrzynkę, ważącą 38 funtów i wartości 300 rb.

Z K. Kat. Tow. Dobroczynności.

Zamiast wizyt świątecznych i Noworocznych ofiary na rzecz K. Kat. T-wa Dobroczynności, przyjmują się w Redakcyi „Dziennika Kijowskiego" i w biurze Kij. Kat. T-wa Dobroczynności ul. M.-Żytomierska Nr 8.

Lista ofiarodawców będzie wyszczególnioną przed Nowym Rokiem.

Teatr i muzyka.

Koncert uczniowski szkoły Tow. Muzycznego.

Dn. 14 grudnia odbył się w wyjątkowych warunkach koncert uczniowski szkoły Tow. Muzyczn. Jako miejsce popisu, była wybrana sala Resursy kupieckiej, którą wypełniła publiczność, powodowana na ten raz nietylko ciekawością usłyszenia młodych sił, ale i chęcią przyjęcia udziału w uczczeniu wybitnego i zasłużonego muzyka, p. Winogradzkiego. P. Winogradzki w ciągu 18 lat kierował koncertami symfonicznymi w Kijowie, a zasługi, jakie na tem polu położył, wyrobiły mu sławę jednego z najpierwszych współczesnych dyrygentów, artysty całem sercem oddanego sztuce i jej szerzeniu oraz świetnego organizatora. Jego koncerty, stanowiące całą epokę w historyi rozwoju muzycznego w Kijowie, cieszą się stałem, niezachwianem powodzeniem wśród szerokich kół publiczności, która też najlepiej może ocenić zasługi p. Winogradzkiego, jako działacza społecznego. Polacy nazawsze zachowają dlań wdzięczność, jako dla popularyzatora dzieł polskich kompozytorów. Pomiędzy pierwszą a drugą częścią wieczoru rzęsiste oklaski i wywoływania zmusiły p. Winogradzkiego wejść na estradę. Tu ofiarowano mu upominek, a zarazem odczytano adres następującej treści:

„Wielce Szanowny Panie! Wielbiciele Pańskiego talentu, jako dyrygenta orkiestry i organizatora koncertów symfonicznych, dowiedziawszy się z ogłoszenia Tow. Muz. o odwołaniu koncertów z powodów od Niego niezależnych, mają sobie za obowiązek wyrazić Mu swój głęboki smutek z powodu zawieszenia koncertów oraz serdeczne dzięki za ogromną estetyczną przyjemność, jakiej doznawali w ciągu 18 lat, słuchając Jego koncertów, które zaznajomiły Kijów z klasyczną i tegoczesną muzyką jak zagraniczną, tak i krajową. Wybitny Jego talent, jako kierownika orkiestry, znanego nietylko w kraju, ale i zagranicą, dał Mu możność wystąpienia w ważnej i odpowiedzialnej roli artysty—interpretatora wielkich tworów muzycznych. Wdzięczni słuchacze nazawsze zachowali w swych sercach wspomnienie o Panu, jako o bezinteresownym słudze sztuki i krzewicielu wysokiej kultury muzycznej w Kijowie i żywią niezłomną nadzieję, że Pan znajdziesz możność i środki ponownie zebrać swych słuchaczy w Kijowie i w dalszym ciągu rozwijać swą ogromnie pożyteczną artystyczną działalność". Adres podpisało około tysiąca osób. Jeden z mówców, Benedykt hr. Tyszkiewicz, podniósł projekt założenia w szkole muzycznej stypendyum imienia p. Winogradzkiego, na które osobiście złożył hojną ofertę. P. Winogradzki w mowie, którą dziękował za wyrażone mu uczucia, zwrócił uwagę na okoliczność, że wysoce rozwinięta inteligencya muzyczna kijowskiej publiczności w znacznym stopniu ułatwiła mu jego zadanie. Wdzięczność i uznanie słuchaczy zawsze były dlań źródłem siły i energii i najlepszą nagrodą za ponoszone trudy.

Z uczestników wieczoru odznaczymy: wiolonczelistę p. Sikorę, który w „Prząśniczce" Poppera wykazał wcale rozwiniętą i czystą technikę, pianistkę p. Bromberg o przyjemnym *touché* i znacznie wyrobionym *jeu perlé* i śpiewaczkę p. Belmas. Wykonanie przez nią aryi Dawida było nacechowane prawdziwym już artyzmem. P. Belmas posiada mocny, świeży głos o dużej skali i nadzwyczaj sympatycznym *timbre'*rze. Przy warunku kilku lat poważnej pracy można wróżyć śpiewaczce wcale niepoślednią przyszłość.

W. T. D.

Z opery.

Dnia 15 b. m. w teatrze miejskim wystawiono operę „Mignon", muz. Thomasa, na korzyść Towarzystwa pomocy biednym uczniom kij. 3-go gimnaz. Zamiast zapowiedzianego 3 aktu „Rusałka" z powodu nieprzewidzianych okoliczności, była daną fantastyczna scena (podwodne państwo) z tejże opery. Nie żałowaliśmy, gdyż p. Okuniewa była udatną rusałką i dobrze śpiewała, wogóle z całego jej repertuaru, to chyba ta partya najlepiej leży w głosie artystki.

Bohaterką tytułowej roli w operze „Mignon" była pani Stefanowicz. Pomimo niedyspozycyi, co dało się zauważyć w górnym rejestrze, całość wogóle wyszła dobrze, zwłaszcza recytatiw i romans Mignony: „Znasz li ten kraj" z 1 aktu, stanowiący główną myśl przewodnią tej pięknej opery. Motyw tego romansu w zakończeniu opery, przy zgonie Mignony, jest w orkiestrze genialnie użyty. Styrienne z 2 aktu było również dobrze wykonane przez artystkę.

W pozostałych główniejszych rolach udatnie wywiązała się z zadania p. Turczaninowa (Philine), a p. Sibirakow wyjątkowo panował i nie śpiewał za mocno, jak zwykle, dlatego był doskonałym Lothario. P. Machin jako Wilhelm, jak zwykle, tak i wczoraj śpiewał tę partyę z powodzeniem.

L. S.

Teatr Sołowcowa.

„*Odwieczna Baśń*". Gdy się przywykło widzieć w Przybyszewskim apostoła niezdrowego erotyzmu i autora gorączkowych halucynacyi mózgu, podnieconego alkoholem przybranych bądź w formę dramatu, bądź powieści—trudno, doprawdy, poznać go w „Odwiecznej Baśni"—poemacie, nawskroś fantastycznym, symbolicznym, owianym czystą poezyą, która, jak nić złota, wiąże z sobą poszczególne sceny i jak ona, przewija się misternie przez trzy akty, w ślicznym języku i z przepychem myśli... I chociaż technicznie rzecz biorąc, nie można nie spostrzedz błędów takich, jak brak właściwych akcyi w II i III-cim akcie, gdzie „mówi" się tylko o faktach, ale się ich nie widzi na scenie—niemniej uwaga i nerwy widza reagują na głęboką myśl, uplastycznioną w głównych postaciach dramatu.

Król państwa, nieoznaczonego geograficznie, zaślubia córkę czarodzieja-filozofa, który, kształcąc w młodym monarsze umysł, budzi i serce do wielkich wzlotów podniebnych. Ze świadomością odrodzonej duszy pojmuje on teraz, że tylko ta jego „umiłowana" może mu być towarzyszką, ona jedna nie obniży lotu jego duszy, jako uosobienie piękna, czystości i prawdy. I oto król staje przed narodem, żądając, by ten uznał w niej swoją królowę, rzuca narodowi pod stopy najcenniejsze skarby swej duszy i najdroższy klejnot, ofiarowując w darze —wybraną. Lecz staje się coś, czego nie przewidziało serce monarchy, uniesione szczęściem, narodem rządzi nie on, król, lecz „kanclerz"—potęga ciemna. Kanclerz jest tym ponurym motywem w odwiecznej baśni, powtarzającej się przez wieki, w baśni o walce dwóch potęg niezwalczonych, niepokonanych. Lecz zarówno piękno-dobroć, jak zło, są nieśmiertelne. I dlatego królowa nie zginie z ręki skrytobójcy, bo ustrzeże ją od śmiertelnego ciosu potęga piękności, która oślepia, a zarazem otwiera do „prawdy" oczy przekupionego mordercy. I dla tego samego później mściwa ręka króla nie potrafi dosięgnąć „kanclerza", bo żadna siła nie pozbawi go władzy nad duszami, w których panuje niepodzielnie. A chociaż król wyrzeknie się mantii i gronostajów, chociaż opuści swe państwo w szacie dobrowolnego wygnańca— pozostanie jednak zwycięzcą — pójdzie wznosić zamki, wspanialsze od królewskich pałaców z marmuru. Królestwem będzie mu własna, oczyszczona z pyłu ziemskiego dusza, a nierozłączną towarzyszką, która zastąpi koronę — piękno i dobroć w postaci ukochanej.

„Odwieczna baśń", wystawiona z pietyzmem, jest i przepych królewski, i styl, zespół staranny, główne tylko postacie króla i królowej nie zadawalniają widza, bo chociaż p. Jureniewa wygląda bajecznie pięknie, złudzenie to trwa jednak dopóty, dopóki nie przemówi; ani deklamacya, ani głos nie są na wysokości zadania, w głosie za mało miękkości, brzmi on twardo. Podobny zarzut robimy p. Nierodowskiemu (królowi), bo pomimo, że inteligentnie i z uczuciem rolę swą prowadzi — z powodu jednak niefortunnego swego głosu nie wywiera należytego wrażenia. Doskonałym jest p. Dagmarow, jako kanclerz, uwypukla trudne rysy charakteru, tworzy symboliczną postać nietylko słowem, ale bogatą mimiką i grą opracowaną.

K. Ł.

Polskie przedstawienie.

Dziś w sali «Ogniwa» przedstawienie trupy Miłośników.

Widowisko wypełnią chóry „Ogniwa", wstrząsający dramat Żuławskiego p. t. „Finał komedyi" i wesoła krotochwila Dobrzańskiego p. t. „Złoty Cielec".

Dochód z przedstawienia pójdzie na korzyść Kolonii Letnich.

Zarówno cel przedstawienia, jak i dobór sztuk wróżą dzisiejszemu przedstawieniu zupełne powodzenie.

Połowa biletów była sprzedaną już wczoraj.

Z CYRKU.

Wczoraj walczyli następujący zapaśnicy:

Kryłow z Van-Kramerem; walka po 40 min nie została rozstrzygniętą; Van-Kramer przy pomocy świetnych mostów wywijał się z najtrudniejszych sytuacyi. Chevalier pokonał Rossowa w 6 min. 22 sek. Nadżi silnego, lecz niezgrabnego Hermansona, pokonał w 12 m. 10 s. Czterdziestominutowa walka Steinbacha z Wetazą nie dała rezultatu.

Przyjęcie Ribot'a do akademii francuskiej.

Przywódca postępowców, Aleksander Ribot, został przyjętym do akademii francuskiej na miejsce zmarłego księcia, Audiffret-Pasquier.

Nowego członka akademii powitał przemową ekspresez izby, Duschanel. Salę zapełniła ciekawa publiczność.

Nowy akademik, przyjęty owacyjnie przez widzów, zaczął od przemowy, zawierającej pochwałę poprzednika, na co Duschanel odpowiedział wedle zwyczaju, pochwałą na cześć nowego akademika. Mówcy ci, obaj politycy, nie mogli się wstrzymać, aby nie uczynić wzmianki o obecnym stanie rzeczy we Francyi.

„Co pomyślałby mój poprzednik—mówił w swej przemowie Ribot—o zerwaniu stosunków między społeczeństwem francuskiem cywilnem i Watykanem? Będąc na łożu śmierci, bolał on już mocno nad rozdziałem, wywołanym ustawą separacyjną; nad rozdziałem, obrażającym Stolicę Apostolską i zawierającym w sobie niebezpieczeństwo jak dla państwa, tak i dla Kościoła. Wzrokiem sięgając w daleką przyszłość, poprzednik mój — mówił dalej p. Ribot—przypuszczał, że ustawa separacyjna, sprawiwszy bardzo wiele złego, przyczyni się jednak w końcu do moralnego odrodzenia duchowieństwa, przystosowując kler do potrzeb społeczeństwa.

Ktoby to przewidział w r. 1791, że błędy konstytuanty nadadzą ultramontanizmowi, którego się tak obawiano siłę niezwyciężoną? Książę Pasquier, umierając przewidywał, że przyszłość Kościoła francuskiego będzie pełną powagi, siły moralnej i niezależności. Nie przypuszczał zaś wcale, aby próba przez którą Kościół przejść musi, mogła być dla niego złą w skutkach. Kościół, wedle jego zdania, ma dziwną zdolność przystosowywania się do nowych warunków i koniecznych zmian przy silnem utrzymaniu łącznika z przeszłością".

Akademia francuska będzie liczyć obecnie—jak donosi „Figaro"—w swem gronie czterech deputowanych: Duschanelą, Ribot'a de Mun'a i powieściopisarza Maurycego Barresa.

Ostatnie wiadomości.

Niemcy a Hiszpania. W Madrycie zawarty został układ, przedłużający *modus vivendi* w stosunkach handlowych między Niemcami a Hiszpanią do dnia 30-go czerwca 1907-go roku.

Następstwo tronu brunszwickiego. Ministerstwo brunszwickie zaprzecza wiadomości, jakoby w obecności posła pruskiego i pełnomocnika rady związkowej odbyła się narada regencyjna co do ostatniej enuncyacyi ks. Kumberlandzkiego. Nieprawdą jest także, że rada regencyjna zamierza przedłożyć sprawę następstwa tronu radzie związkowej. Rada regencyjna nie powzięła jeszcze ostatecznej uchwały.

Ustawa separacyjna we Francyi. Senat francuski uchwalił ustawę Brianda w sprawie rozdziału Kościoła od państwa 180 głosami przeciwko 80.

Demonstracye antyrządowe w Belgradzie. Z powodu przyjęcia w pierwszem czytaniu ustawy o pożyczce przez skupczynę serbską, grupa studentów uniwersytetu urządziła demonstracyę przeciwko posłom, wołając: „precz z rządem, precz z pożyczką!" Następnie, wznosząc okrzyki antyrządowe i śpiewając pieśni, pociągnęli studenci obok pałacu królewskiego i mieszkania prezydenta ministrów Passicza do uniwersytetu. Tu udaremniła dalszą demonstracyę żandarmerya konna, która zmusiła demonstrantów do rozejścia się.

Odezwa Roosevelta. Prezydent Roosevelt wydał odezwę, wzywającą do składek na rzecz głodnych Chińczyków. Prezydent ma przedłożyć kongresowi wniosek w sprawie wysłania artykułów żywności do Chin.

Serbski zjazd cerkiewny. W Karłowicach został otwarty dnia 26-go grudnia nowego stylu zjazd cerkiewny, pod przewodnictwem patryarchy Brankowitzą. Patryarcha przemowę swą zakończył okrzykiem na cześć cesarza Franciszka Józefa i wskazał na potrzebę wspólnego działania w celu organizacyi narodowo-cerkiewnej autonomii.

Wrzenie na Kubie. Według „Associated Press", prowizoryczny gubernator Kuby, Magoon, donosi amerykańskiemu sekretarzowi stanu dla wojny, Taftowi, o częstych zaburzeniach w różnych miejscowościach Kuby. Na prośbę Magoona generał Bell zarządził wzmocnienie załogi amerykańskiej na Kubie. Pierwszy to raz od czasu obsadzenia Kuby przez Amerykanów, kubańska milicya krajowa nie wystarcza do stłumienia zaburzeń.

Składki dla kleru francuskiego. Z Serajewa donoszą, że arcybiskup tamtejszy, ks. Stadler, wydał list pasterski, w którym wzywa do składek dla wypędzonego kleru francuskiego. Składki te mają być następnie wysłane do Paryża na ręce kardynała Richarda.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 16 grudnia. — Cypryan Lachnicki zapisał cenną galeryę obrazów, wartości kilkuset tysięcy rubli, na Biuro nędzy wyjątkowej; w razie jednak, gdyby Miejskie muzeum sztuki w Warszawie w ciągu lat dwóch wybudowało gmach własny, galerya przechodzi na własność muzeum.

Łódź, 16 grudnia. — Wczoraj w walkach partyjnych zginęło sześciu ludzi; wielkie fabryki dziś mają być zamknięte.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 15-go grudnia. — Na naradzie w kwestyi robotniczej zastanawiano się nad obowiązkami projektowanych kas szpitalnych. Większość przemysłowców jest zdania, że do kas, oprócz wydawania stowarzyszonym zasiłków pieniężnych na wypadek choroby, połogu i pogrzebów, należy również i leczenie chorych, zaś pomoc w naturze, jaką obecnie okazuje robotnikom chorym przemysł, powinna być zamieniona na opłatę pieniężną. Nie wszyscy jednak zgodzili się na powyższy projekt, upatrując w nim chęć zwalenia powyższego ciężaru na barki pracowników, samorządów ziemskich i miejskich, natomiast nalegali, ażeby fabrykanci nadal obowiązani byli do leczenia robotników. Nareszcie inni, a w ich liczbie minister handlu, oświadczyli się za pozostawieniem kwestyi leczenia do decyzyi samych kas.

Petersburg, 16 grudnia. — Główny sąd wojenny rozpatrywał sprawę kozaków drugiego pułku urupskiego: Kurganowa, Szumakowa i innych, którzy podali skargę kasacyjną na wyrok ekaterynodarskiego sądu wojennego, który skazał ich na ciężkie roboty i oddziały karne za żądanie uwolnienia z pułku i za odmówienie posłuszeństwa. Skargę sąd główny odrzucił i wyrok zatwierdził.

W dniu 15 b. m., w dzień zamknięcia petersburskiego gubernialnego zebrania ziemskiego, które na 14 posiedzeniach rozpatrzyło do 150 referatów zarządu, posłano do hrab. Ignatiewowej depeszę kondolencyjną, oraz do prezesa twerskiego zebrania ziemskiego następujący telegram: „Po raz pierwszy sesya ziemstwa została znieważona zabójstwem jednego z jej członków. Głęboko tem dotknięte petersburskie zebranie ziemskie postanowiło wyrazić swe współczucie twerskiemu ziemstwu.

Petersburg, 15 grudnia.—Ministerstwo sprawiedliwości wniosło do rady ministrów projekt prawa o reorganizacyi sądów miejscowych na zasadach równości, niezależności i wszechstanowości. Reforma sądownictwa ma być przedewszystkiem podjęta w guberniach południowych, w trzech guberniach południowo-zachodnich i w okręgu wojska dońskiego; w pozostałych zaś guberniach reorganizacya sądowa zostanie wprowadzona stopniowo.

Petersburg, 16 grudnia. — W Kazaniu odbyły się wybory do komisyi rolnej. Działalność tych komisyi wzbudza między innemi w Mińsku i Nowosielsku, stale wzrastającą ufność. Do Ekaterynosławskiej komisyi podano 78 próśb o wypuszczenie w dzierżawę gruntów rządowych i apanażowych.

Dziś wyjeżdża do Kijowa wice-minister komunikacyi, Miasojedow-Iwanow, w celu obejrzenia Południowych kolei i fabryk, zajętych kompletowaniem taboru ruchomego.

Petersburg, 16 grudnia. — W Carskiem Siole Najjaśniejszy Pan, Najjaśniejsza Pani i Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz uczestniczyli przy mustrze kampanii zbiorowej pułku wołyńskiego. Na prawem skrzydle podczas marszu ceremonialnego przechodził dowodzący wojskami warszawskiego okręgu wojennego, Skałon. Ich Cesarskie Mości fotografowali się razem z wołyńcami.

Główny zarząd apanaży, po porozumieniu się z ministerstwem skarbu, opracował projekt oddania części ziem apanażowych Bankowi włościańskiemu do ocenienia ich.

Petersburg, 16 grudnia. — Na posiedzeniu wieczornem narady, omawiającej sprawę robotniczą, ukończono roztrząsanie zasadniczych przepisów asekuracyi od chorób; postanowiono, że „właściciel przedsiębiorstwa, biorąc udział w zarządzie kasy na równi z robotnikami, ma prawo, w razie strajku lub przerwy w zajęciu z jakiejkolwiek innej przyczyny, zarząd kasy wraz z jej funduszami wziąć w swoje ręce".

Petersburg, 16 grudnia. — Członek Rady państwa, generał Grodekow mianowany został generał-gubernatorem turkestańskim i główno-dowodzącym wojskami; pozostaje przytem nadal członkiem Rady państwa.

Moskwa, 15 grudnia. — Na nadzwyczajne posiedzenie szlachty wniesiono interpelacyę w sprawie osób, które podpisały odezwę wyborską. Delegaci i marszałkowie szlachty, upatrując w podpisaniu odezwy czyn nieuczciwy, zaproponowali wykluczenie Kokoszkina z grona szlachty moskiewskiej. Wywiązała się dyskusya. Prezes Dawidow, hr. Chreptowicz, Buteniew, Szypow, oraz inni byli zdania, aby nie spieszyć się, lecz poczekać na decyzyę sądu; nawet w razie uniewinnienia Kokoszkina — twierdzili oni—szlachcie pozostaje prawo sądzenia Kokoszkina swym własnym sądem. Szypow przemawiał za odroczeniem rozpraw, dopóki umysły nie ochłoną. Drogą tajnego głosowania większość wypowiedziała się za prowadzeniem rozpraw w dalszym ciągu.

Moskwa, 15 grudnia. — Podczas rozpraw nad kwestyą wykluczenia Kokoszkina z grona szlachty moskiewskiej, zabierali głos Barteniew, baron Czerkasow i hrabia Szeremietiew, którzy postępek Kokoszkina nazwali nieuczciwym z powodu, iż ten ostatni uzurpował godność przedstawiciela ludu już po rozwiązaniu Izby Państwowej. Szlachta rosyjska jest czołem narodu, pozostanie więc wierną przysiędze, służąc interesom swej ojczyzny. Na tajnem głosowaniu większością 192 głosów przeciw 80 oświadczono się za wykluczeniem Kokoszkina.

Moskwa, 16 grudnia. — Komisya w sprawie listu otwartego centralnego organu studenckiego do rady profesorów zdecydowała, że list nie daje podstawy na zwołanie posiedzenia rady; już dawniej został przewidziany sposób porozumienia się studentów z profesorami; studenci korzystają z prawa wypowiadania swego zdania w specyalnej komisyi rady profesorów i zasięgać w tej komisyi informacyi o poglądach rady profesorów.

Warszawa, 16 grudnia. — Sąd polowy uznał za winnych rozboju i napadów włościan: Froka, Sikorę, Truchniaka, Bińkowskiego i Pohoreckiego i skazał ich na śmierć.

Łódź, 16 grudnia. — Wczoraj wieczorem dokonano napadu zdrojnego na inżyniera Ostaszewskiego i zraniono go śmiertelnie trzema kulami. Również ciężko raniono majstra, który towarzyszył Ostaszewskiemu.

W rozmaitych częściach miasta poraniono sześciu robotników na gruncie waśni partyjnych, trzech z nich śmiertelnie.

Juzówka, 16 grudnia. — Wskutek wstrzymania ekspedycyi towarów na Południowo-Wschodnich drogach żelaznych w kierunku Liski-Korsow, oraz ograniczenia przyjmowania ładunków na odnodze Jelec-Ostapowo, przez co nastąpiło nadmierne nagromadzenie na stacyach wagonów ładownych, Zarząd drogi Ekaterynińskiej wstrzymał od dn. 12 grudnia ładowanie nowych wagonów, oraz przewóz towarów, nadanych na innych drogach, aż do chwili wysłania wagonów zalegających i składa przytem z siebie odpowiedzialność za dostawę terminową ładunków.

Tyflis, 16 grudnia. — Zmarł raniony wczoraj sędzia śledczy Chizanow; był on znany jako pisarz gruziński.

Tyflis, 16 grudnia. — Na targu niewiadomi złoczyńcy zabili z rewolweru przejeżdżającego faetonem rewirowego Babina i ciężko ranili stangreta. Babin dopiero wczoraj wypisał się ze szpitala, gdzie się leczył z ran otrzymanych półtora miesiąca temu.

Myszkin, 15-go grudnia. — Pomimo nieurodzaju i ciągłych strajków, robotnicy i włościanie składają znaczne pieniądze do kas oszczędności i kas rządowych. Wskutek znacznych wpływów pokryty został zeszłoroczny niedobór wkładów ze znaczną nadwyżką w gotówce i walorach. Oszczędności wynosiły 1,200,000 rubli.

Libawa, 15-go grudnia. — Przeszłej nocy, podczas rewizyi, zarządzonej przy ulicy Dubowej, znaleziono trzy naładowane bomby i jedną próżną, a także trzy funty prochu i pirokseliny, 500 nabojów, oraz mnóstwo druków nielegalnych. W chwili, gdy do mieszkania zastukała policya, spłoszeni spiskowcy, w liczbie pięciu, zdołali umknąć tylnemi drzwiami. W czasie ucieczki upuścili bombę, która jednak nie eksplodowała, również ranili policyanta. Policya zaaresztowała właściciela domu.

Saratow, 15-go grudnia. — Z powodu odmowy, danej ziemstwu przez gazety prowincyonalne w kwestyi zamieszczenia telegramu, przesłanego od zebrania gubernialnego do ziemstwa twerskiego do hrabiny Ignatiewowej i Dubasowa, 38 radnych przedłożyło na zebraniu następującą rezolucyę: „Oświadczamy, że „Saratowskij Dziennik", „Saratowskij Listok" i „Prywołżskij Kraj" przedstawiają działalność saratowskiego ziemstwa gubernialnego w świetle fałszywem, przemilczając niektóre jego uchwały. Podobne postępowanie uważamy za niesumienne i nie zgadzające się z zadaniem prasy uczciwej, obowiązanej do prawidłowego informowania ludności; przeto proponujemy odwołać się do gazet stołecznych; guberniom zaś porozsyłać odnośne zawiadomienia. Jednocześnie należy prosić petersburską Agencyę telegraficzną o zakomunikowanie naszego protestu wszystkim gazetom rosyjskim". Zebranie gubernialne większością głosów przeciw czterem oświadczyło się za powyższą rezolucyą.

Tyflis, 16 grudnia. — Do idącego do sądu sędziego śledczego Chizanowa dano z tyłu kilka wystrzałów rewolwerowych. Stan zdrowia rannego jest beznadziejny. Dwóch zabójców umknęło. Na Chizanowa już w roku zeszłym organizowano zamach.

Tyflis, 16 grudnia. — Do ormiańskiego dziennika „Mszak" donoszą z Manchesteru, że znani bogacze ormiańscy, Dżamgarow i Mautaszew, do spółki z tureckimi i egipskimi kapitalistami założyli tam Bank handlowy z kapitałem zakładowym pół miliona funtów szterlingów. Połowę kapitału złożono natychmiast, reszta zaś zostanie złożoną w razie potrzeby. Bank ma prowadzić operacye handlowe przeważnie z zamożnemi firmami ormiańskiemi. Filie Banku zostaną otwarte w Moskwie, Tyflisie, Baku, Paryżu i Londynie.

Tomsk, 16 grudnia. — Stracono Koczetowa i Kekelidze, którzy zabili w marcu r. b. płatnika kolei syberyjskiej, Krasnowa.

Nowoczerkask, 16 grudnia. Znaleziono kasę ogniotrwałą, skradzioną w Aleksandrowsku Gruszewsku ze sklepu Singera. Pieniądze, marki i dokumenty, wartości 77,450 rubli, nietknięte. Zaaresztowano trzech ludzi, przechowujących kasę.

Irkuck, 16-go grudnia. — W Czycie rzucono bombę do wagonu, zajętego przez żandarmów: jeden podoficer ranny.

Odesa, 16-go grudnia. — Wykryto ucieczkę więźnia Elki Taratuty, skazanej przez są wojenny na 18 lat robót ciężkich za rzucenie bomb do kawiarni Libmana.

Przypuszczają, że pożar, który onegdaj wybuchł na parowcu „Imperator Aleksander III", został spowodowany przez podpalenie. Na statku znaleziono szczątki przyrządu wybuchowego.

Saratów, 16 grudnia.—Redaktorowie dzienników „Saratowskij Dniewnik", „Listok" i „Priwołżskij Kraj" zwracają się do petersburskiej Agencyi telegraficznej, prosząc o rozesłanie odpowiedzi na telegram, oskarżający wydawane przez nich pisma o fałszywe i niesumienne prowadzenie sprawozdań ziemskich. Sprawozdania stenograficzne nigdy nie były prowadzone; podnoszono jedynie rzeczy, mogące zainteresować ogół. Radni ziemscy ani razu nie wskazali i nie wskażą na błędność sprawozdań. Streszczanie znów radnych nie może być nazwanem nieścisłością. Propozycyi wydrukowania telegramu, wysłanego przez zebranie ziemskie do Dubasowa i Ignatiewowej pisma nie otrzymały; zakomunikowano im jedynie o fakcie tym i o treści telegramów. Redaktorowie uznają, że zajście to powstało jako jedynie jeden ze sposobów walki partyjnej.

Kursk, 15 grudnia. — Okręgowy sąd wojenny skazał studenta Gałkina na 20 lat robót ciężkich za dokonanie zbrojnego napadu na charkowską filię Banku wołżsko-kamskiego.

Odesa, 15 grudnia. — Żegluga statków parowych Towarzystwa rosyjskiego na Krymsko-Kaukaskiej drodze morskiej uległa chwilowej przerwie.

Paryż, 16 grudnia.—W senacie toczą się rozprawy nad uskutecznieniem oddzielenia Kościoła od państwa. Las-Cases oświadcza, że projekt prawa nie może być przyjęty i protestuje przeciw oddaniu majątków kościelnych gminom oraz pozbawienia duchowieństwa pensyi. Referent Maxime Leconte, broni projektu, mówiąc: „respublika francuska nie może zostać wasalem Papieża; projekt ten jest niezbędną w ręku rządu bronią do zwalczania oporu jawnego. Lamarzelle w odpowiedzi zaznacza, że projekt sprzeciwia się zasadom religii i wygnanie nuncyusza nazywa bezprawiem. Clemenceau przerywa mówcy, zaznajamiając, iż kwestya prawności wygnania nuncyusza wkrótce wyjaśnioną zostanie. Następnie przemawiał minister Briand. Mowa jego, oklaskiwana przez lewicę, wywołała protesty prawicy.

„Prawodawstwo francuskie—oświadczył minister—jest najbardziej liberalnem. Rząd ofiarował Kościołowi wolność; Kościół odwrócił się od niej, jak od najzaciętszego wroga, żądając, aby rząd złożył mu w ofierze swą godność, co jednak jest niemożliwe. Nikt nie będzie więcej nawiązywał układów z Rzymem, gdyż one są zbyteczne; projekt zapewni Kościołowi położenie, zgodne z prawem i zmusi Papieża, w razie oporu, do zorganizowania kultu religii drogą prywatną, na co się zresztą nie zgodzą katolicy francuscy". Większością 183 głosów przeciw 86 postanowiono ogłosić publicznie mowę ministra.

Ogólne rozprawy nad projektem zostały zamknięte. Dnia 16 grudnia omawiane będą poszczególne jego artykuły.

Tokio, 16 grudnia. — Cesarz otworzył sesyę parlamentu. Mowa tronowa zawiera w sobie oświadczenie, że stosunki ze wszystkiemi mocarstwami są bardziej przyjazne, niż dawniej. Ministerstwo otrzymało rozporządzeniu opracowania środków ku wzmocnienia siły narodowej i powiększeniu środków obrony, będzie to stanowić zasadę przy opracowaniu budżetu, który zostanie przedłożony parlamentowi do zatwierdzenia.

Gibraltar, 16 grudnia. — Przybyły z Kadyksu okręty: „Cesarzewicz", „Bogatyr" i „Sława". Przed odpłynięciem na wschód okręty te mają odwiedzić Tanger.

Tanger, 15 grudnia. — W meczecie przeczytano orędzie sułtana o złożeniu z urzędu Raisuli.

Londyn, 16 grudnia. — O godz. 3-ej m. 15 po poł. pociąg, idący z Arbroath do Aberdeen, w pobliżu Dundee na stacyi Elliot najechał na stojący tam pociąg; lokomotywa się przewróciła, palacz zabity. W pociągu, stojącym na stacyi, trzy wagony są zdruzgotane, 16 osób jest zabitych, 30 rannych. Członek parlamentu, Black, ma obie nogi złamane.

Szanchaj, 16 grudnia. — Generał-gubernator prowincyi Czżili, Chunku-Anga i Liangu-Anga i gubernator prow. Szandun powzięli energiczne środki celem uśmierzenia rozruchów w prow. Szandun. Chociaż buntownicy, przeważnie członkowi różnych stowarzyszeń tajnych, bronią się zaciekle, wojska stopniowo okrążają ich oddziały. Wiadomości, otrzymane z Chankou, głoszą, że Chińczycy przeceniają znaczenie rozruchów w miejscowości Cingsij Anga; z drugiej zaś strony sfery urzędowe w Pekinie i Nankinie wypowiadają się, że chociaż wypadki w tej miejscowości nie są groźne, jednak noszą dość poważny charakter.

Giełda petersburska.

16 grudnia 1906 r.

4% Państwowa renta	73¼
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	382
" " 1866 r.	272
5% obl. prem. Szlach. Banku	228½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	421
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	460
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	357½
" T-a Odlewni stali „Sormowo".	178
" Bransk. Relsk. Fab.	—
" Putiłowsk.	94
" Bakińsk. T-a Naftow.	554
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	—
" Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	161—160½
" Petersb. Prywat. i Komm.	—
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	66
" 2-go " " " "	65
" „Hartman"	297
5% Pożyczka 1905 r.	92
" " 1906 r.	86⅜

Usposobienie z papierami dywidendowymi i funduszami naogół stałe, ale mało ożywione; z premiówkami mocne.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

UPIĘKSZAJMY NASZE OGNISKA DOMOWE!

Galanteryjno-dekoracyjny oddział

Domu Handlowego

I. KIMAJERA,

Mikołajewska № 13,

poleca, jako praktyczne podarunki na święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Niezaprzeczenie wspaniały wybór przedmiotów dekoracyjnych, artystycznie wykonanych z majoliki, marmuru, terrakoty, drzewa, bronzu i metali.

Nowości z Paryża, Drezna i Monachium.

Zwraca się uwagę Sz. Pp. kupujących, iż od godziny 12 i pół do g. 2-ej po południu, magazyn jest zamknięty.



FUTRA i boa w wielkim wyborze. Ceny oza konkurencyą. Proszę kupować **towarów futrzanych** w komisyonerstwie (w podwórzu) **I. G. Antokolskiego** (w podwórzu), Nr 17 Kreszczatik, naprzeciwko Dumy (w podwórzu) Nr 17.

Do saków i żakietów: wielki wybór karakułów i innych futer. A121

Księgarnia Gebethnera i Wolffa

otrzymała na skład główny:

Materyały w sprawie włościańskiej, T I-szy

Władysława Grabskiego. Cena rb. 1 k. 80.

Tegoż autora prace, poprzednio wydane:

Historya Towarzystwa Rolniczego 1858—1861 r., 2 tomy rb. 3.

Stosunki służbowo-robotnicze rolne w Królestwie Polskiem.

Opracowanie materyału, zawartego w odpowiedziach na wywiad, zebranych w r. 1903—1904 przez Delegacyę służbową przy Sekcyi Rolnej.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nr 97. Padół Aleksandrowska **Nr 97.**

A. A. Ostrowski

modno-galanteryjny magazyn.

Na nadchodzące święta otrzymano w wielkim wyborze

Męską Bieliznę

i krawaty

rosyjskie i zagraniczne perfumy i rozmaite rzeczy na podarunki.

MELICHARA,

SIEWNIKI RZĘDOWE UNIWERSALNE,

do siewu wszelkiego ziarna, od najdrobniejszego do najgrubszego, nie wyłączając grochu, bobu, końskiego zębu i buraków.

Siewniki kombinowane, wysiewające ziarno i nawozy.

Siewniki burakowe zwyczajne i **kombinowane**, do siewu nasion, buraków i nawozów w rzędziki.

Siewniki dwu i wielorzędowe do saletry.

dostarczamy franco stacye kolei. Prosimy o wczesne zamówienia.

L. Zdrojewski i K. Grabowski,

Kijów, Kreszczatik Nr 25. A1178

Czeska fabryka pończoch

poleca w największym wyborze: **ciepłe kostiumy dla panów myśliwych, kurtki. ciepłą bieliznę, damskie spódnice, bluzki, kamasze, pończochy, rękawiczki, dziecinne ubranka puchowe, kaftaniki, kapotki** i inne.

Obstalunki przyjmują się pocztą i wykonywują się niezwłocznie. Specyalne kostiumy **do gimnastyki. Czeski magazyn,** W.-Wasilkowska 10.

Plusz kotiki futra, **sukno, korty, kołdry, chustki, flanele.**

Sprzedaż w magazynie „ŻAKO"

W podwórzu, Kreszczatik Nr 42.

Parą oczyszczone, dezynfekowane

Puch i pierze

Puch **edredonowy.** A1059
Gotowe poduszki poleca **I. Richter,** Kreszczatik Nr 10, w podwórzu.

Dla panienek

uczęszczających do zakładów naukowych

Pensyonat Heleny Koryckiej

lek. muz., konw. fran. Mogę przyjąć na stan. 2-ch uczniów z niż. kl. gimn. W.-Żytomierska Nr 38, m. 14. R1069

Odciski operuje bez bólu spec. z Ber., lina i Manicure (także pielęg-paznog.) S. Landau, przyjm. od g. 10 po 2-ej i od 5 do 7-ej, Kuznieczna 7. A1179

Masaż elektryczny twarzy. Przywraca pięk., usuwa włosy z twarzy. Siostry Rozental-Landau, Kuznieczna Nr 7. A1178

Wyższe kursy pedagogiczne dla kobiet

LEONII RUDZKIEJ

Zielna 13, w Warszawie.

Prasa stara do robienia kostek

z mączki cukrowej

jest poszukiwaną do nabycia lub wypożyczenia przez

Dom Handlowy

Nieczuja-Wierzbicki i Brzeziński

Kijów, Puszkińska Nr 11.

15 k. strzyżenie w zakładzie fryzyerskim, ogolenie 10
Antoni Leon Kersznlewski. Czesanie dam i robota z włosów Kostiumy maskowe. **Funduklejowska Nr 16.**



Fortepiany i Pianina

Fabryki „A. STROBL" w Kijowie.

Sprzedaż po cenach: 375 do 500 rubli i drożej, wynajem do 10 rb.

Żylańska № 27 Telefon № 185. 767

PAPIER WLINSI

Nieomyjny środek

d a szybkiego uleczenia KATARU,

grypy, irrytacyi piersiowych, choroby gardła i boleści reumatycznych

A1255 **w Paryżu, 31 rue de Seine.**



Hacele do podków A10

oryginalne Leonhard & Co. powszechnie uznane jako najpraktyczniejsze i najlepsze poleca

L Co

Dom Handlowo-Przemysłowy

MICHAŁ BUKOWIŃSKI, w KIJOWIE,

Kreszczatik Nr 5, telefon 927. Adres telegraf. „EMBU".

3 medale złote.

Niema zimnych i wilgotnych mieszkań

jeśli obsadzić w piecach **multiplikator ogrzewania**, patent Gosselseder & Niemieczek i Kłobukowski.

Ogrzewa pokój w 30 m. do samej podłogi, **oszczędza do 50% opału.**

Piece żelazne multiplikatorowe.

Dr W. P. Kłobukowski, inż. chem. —Warszawa, Jerozolimska 71.

Cenniki, podziękowania i prospekty wysyła bezpłatnie. Pożąd. stos. z przedsięb. zduńsk. A1036

HANDEL WIN,

TOWARÓW KOLONIALNYCH I DELIKATESÓW

N. S. ZAZULI

ul. D.-Podwalna, róg Zołotoworockiej

poleca na nadchodzące święta:

Wina Szampańskie, Francuskie, Węgierskie, Hiszpańskie, Krymskie, Kaukaskie, Besarabskie, oraz towary kolonialne, Musztardę, Oliwę Nicejską i Prowancką w doborowych gatunkach. Wędliny Litewskie, Sery różne, Czekoladę szwajcarską, Kakao Holenderskie. Konserwy różnych firm, Wyroby Cukiernicze w wielkim wyborze, Koniaki i Likiery zagraniczne i krajowe pierwszorzędnych marek.

Wszystkie towary z ustępstwem 10%.

Polecając się względom łaskawych Klientów

N. S, Zazula,

Zarządzający majątkiem teoretycz. wykształ., intelig., z 16 letnią prakt. w znanych gospod., poważnie polecony, żonaty, w śred. wieku, z doskonał. leśnictw. obezn. z przemysłem w rolnictwie, **szuka posady na % od zysku, złoży 5,000 rb. kaucyi. Zarządza, na Podolu duż. mająt. samodzielnie.** Referencya osób znanych Wymag. skromne. Bliższe informacye udziela Biuro agronomiczne „Zdrojewski-Grabowski", W-ny K. Grabowski, Kijów, Kreszczatik Nr 25. R1055

Niebywałe w Kijowie bez konkurencyi!!!

Najlepszy prezent dla siebie!!!

Zawiadamia Sz. kijowską publiczność i stałych moich klientów, że zakupiłem w Moskwie do mojej

Centralnej Fotografii

i Artystyczno-portretowej pracowni „Record"

42 Wielka Wasylkowska 42

duży zapas materyału fotograficznego i, pragnąc zapoznać publiczność z moją robotą, a także dać możność każdemu posiadania niedrogiego i pięknego swojego portretu postanowiłem ceny na fotografie wizytowe zniżyć: 3 portrety wizytowe 55 kop., 3 portrety gabinetowe 95 kop., 10 pocztówek od 1 rb. **Artystyczny portret retuszowany od 1 rb. 25 kop.**

Zdjęcia wykonywują się nowoulepszonym aparatem, który daje podobizny piękne i do złudzenia podobne.

12 wizytowych 2 rb. † 12 gabinetowych 4 rb.
12 gabinetowych 3 rb. † 12 buduarowych 8 rb.

Grupy i portrety duże do umowy, każdy zamawiający 12 kart wizytowych otrzymuje premium—portret z pięknie wykonaną winetą.

Przy zamówieniu 12 kart matowych otrzymuje bezpłatnie duży portret 3/4 arsz. długości i 1/2 arsz. szerokości z artystycz. retuszowaniem. Proszę zwracać uwagę na dokładny adres: **Kijów. W. Wasylkowska 42.**

A—1278 Z szacunkiem fotograf **I. Kamiński.**

Przyjmowaną jest prenumerata na rok 1907-ym Tygodnika ludowego

„Switowa Zirnycia"

z miesięcznym dodatkiem dla dzieci

„Czytajte dity!"

Numer okazowy tego dodatku wyjdzie na Boże Narodzenie.

Jak dotychczas, tak i po Nowym Roku, **„Switowa Zirnycia"** będzie się starać o polepszenie dobrobytu ludu.

Cena „Switowej Zirnyci" z miesięcznym dodatkiem dla dzieci — na rok **3 rub.**, na pół roku **1 rub. 50 kop.**; na kwartał **80 kop.**, na miesiąc **30 kop.** numer pojedyńczy **7 kop.**

Prenumeratorzy „Switowej Zirnyci" w roku 1907 otrzymają bezpłatnie dwie pożyteczne książeczki, a oprócz tego, ci którzy nadeślą z góry całoroczną prenumeratę „Switowej Zirnyci" na rok 1907, otrzymają bezpłatnie:

„Słowaryk czużych ta ne duże zrozumiłych słiw"

W. Domańskiego (cena 20 kop.).

Adres Redakcyi **Mohylów—Pod, ul. Kijowska.**

Redaktor-Wydawca J. **Wołoszynowski.**

Otrzymano ostatnie

NOWOŚCI:

Krep-Veloure
Aksamit fryzowany,
Sukno francuskie.
Welwet angielski.
Kostiumy na wpół wykończone.

Koronkowe, jedwabno-wełniane i sukienne.

ZAWSZE: wielki wybór

Jedwabnych tkanin.

Boa. Pasmanterye.

DOM HANDLOWY

G. I. Furmanowa, Kreszczatik 11. obok Giełdy.

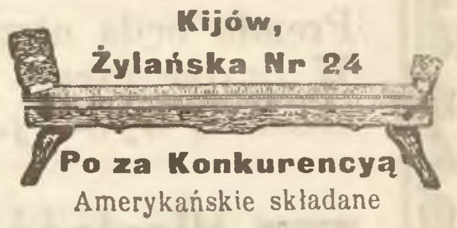
Na sezon wiosenny przygotowuje się specyalny oddział wełnianych i bawełnianych tkanin, specyalnie wyrobów zagranicznych.

Ceny stałe.

RUDOLF MÜLLER

Kijów,

Żylańska Nr 24



Po za Konkurencyą

Amerykańskie składane łóżka syst. Rudolfa Mullera z materacami ze stalowego drutu od 10 rb. i droższe

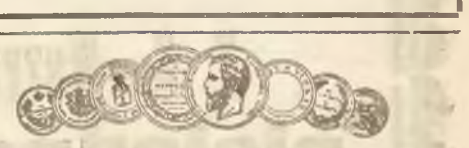


od 10 kop. sążeń **Ogrodzenia z kolczastego stalowego cynkowego drutu** A694

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Agronomów i Leśników

Kijów, Kreszczatik Nr. 19.

Poleca kandydatów na posady: zarządzających majątkami, lasami, ekonomów, leśniczych. Posiedzenia zarządu odbywają się co czwartek, o g. 6½ wiecz. pp. członkowie przyjeżdżający do Kijowa proszeni są o uczestnictwo w takowych. A313



Żądajcie wszędzie

Mydła do bielizny

chemicznej i mydlarskiej fabryki magistra farmacyi

ALBERTA ZEJDELA

Dobroć mydła jest bez konkurencyi! Oszczędność 30—50% wobec innych gatunków. A533-50-7



Złoty medal 1906 r.
Fabryka Kas Ogniotrwałych

J. Majewskiego

w KIJOWIE,

Funduklejowska Nr 4. A1256

Masażystka-gimnastyczka z Warszawy, wykonywa masaże: chirurgiczne, nerwowe, na otłuszczenia, reumatyzmy, serca, twarzy, gimnastykę leczniczą i szwedzką. M.-Włodzimierska 41, m. 20, od g. 2—4-ej. R1749

Poszukuję pokoju na rok, niedrożej nad 15 rub. mies., bez mebli. Zgłaszać się listownie do Red. „Dzien. Kijow." dla M. R1079

Student rut. naucz. spiesz. posz. lek. na wieś,—listow. Instytucka 14 m., 10. R1080

Biuro nauczycielskie Wasilewskiego, Warszawa, Marszałkowska 123, rekomenduje nauczycielki, bony Polki, cudzoziemki, buhalterki i korespondentki. A1275

Miód włas. pasiek gatunkowy i leczn. sprzed. Bulwarn. d. 56, Czaplińskiej. R1082

Handlowy interes kupię za 7,000 rb. Kreszczatik 29, mieszk. 10. A1251

Uczątski ziemi w najpołudniowsze części **Krymu**, odzielone w naturze i na planie w najpiękniejszej miejscowości, dla budowli willi przy samem morzu, **są do sprzedania**. Wiadomość we środy i czwartki od godz. 1-ej do 3-ej w biurze notaryusza hr. Platera, Mikołajowska 3. A665

Majątek ziemski kijow. gub., radomysk., pow. 2,500 dzies. sprzedam. Bliższych szczegółów udziela p. S. Orłowski, Luterańska 6, w Kijowie. A1128

Oficyalistów, guwern., bony oraz służbę domową poleca biuro **Hermanowicza**, Kijów, Bibik. Bulw. Nr 2, telef. 1448. R779

Pianino koncert. znanej firmy, nowe, **artystycznie wykończone, bardzo ładnego tonu**, fabryka nagrodzona złotym medalem i **Gramofon Tonarm „Lux"** bez szypienia, tanio sprzedam Puszkińska Nr 6, m. 1. A1253.

Młoda dziewcz. szuka pos. pokojowej i do wszystk., może do dzieci. Adr., 2 linia Nr 10 za polit.: Gałęzowski. R1063

Egzaminowany leśnik

z 14-letnią praktyką, w dobrach renomowanych, obecnie na posadzie, szuka posady nadleśnego kontrolera, leśniczego, lub rachmistrza w biurze leśnem. Poczta Rachny g. podol. zarząd lasów w Peczarze. R1068

10,000 PREMII!

NA SWIĘTA BOZEGO NARODZENIA,

od dnia 7-go do 24-go grudnia,

w uniwersalnym magazynie

K. LUDMER i SYNOWIE



(KIJÓW, KRESZCZATIK Nr 31)

ZOSTAŁA URZĄDZONA WSPANIAŁA

elektryczna choinka.

Przez cały ten czas będą rozdawane premia **DLA DZIECI i DOROSŁYCH.**

Premia będą otrzymywać wszyscy PP. kupujący, którzy kupią towaru na sumę od 5-ciu rub. W liczbie premii będą: dziecinne zabawki, jedwabne materye, wełniane i bawełniane tkaniny, bielizna, dywany, rzeczy futrzane, dziecinne ubranka, podróżne i skórzane rzeczy, rękawiczki, parasolki, perfumy i wiele innych ładnych przedmiotów.

Wartość premii nie zależy od wartości kupionych rzeczy.

Premia również będą dodawane i dla PP. zamiejscowych do zamówień, wysyłanych przez pocztę. Ilustrowane cenniki i próbki wysyłają się na żądanie.

CENY, JAK ZWYKLE, FABRYCZNE.

Choinkę i wszystkie oddziały magazynu prosimy zwiedzać.

Zwiedzanie magazynu nie obowiązuje do kupowania.

PP. kupujący, mający kupony Towarzystwa Spożywczego pracowników Połud.-Zachod. Dróg Żelaznych, a także asygnacye Oficerskiego Ekonomicznego Towarzystwa, także będą otrzymywać premia.

P. S. Wszyscy pp. Klienci, którzy kupią, w czasie od dnia 7 do 24 b. m., chociażby **niejednorazowo** wogóle na sumę nie mniej 5 rubli, na co zleżą odpowiednie czeki na taką kwotę, również otrzymają powyższe premia.

P. S. Hotel „Uniwersal“ nad magazynem został otwarty, i numery, z komfortem urządzone, można już wynajmować.

KRESZCZATIK Nr 40. TELEFON Nr 1214.

„Magasin de Lyon“

Z powodu zawieszenia handlu odbywa się A1193

LIKWIDACYA WSZYSTKICH TOWARÓW

jedwabnych, wełnianych i bawełnianych materyi: męskie i damskie korty na kostiumy i palta, aksamity, plusze, kołdry, chustki i pledy.

Koronkowe i dżetowe kostiumy oraz rozmaite resztki.

Na wyprzedaży znajduje się znaczna partya pluszu na wierzchnie okrycia.

Magazyn z kompletnem urządzeniem do wynajęcia.

Wielki wybór materyałów na podarunki na Nadchodzące Święta. Wielki wybór sukien w pudełkach, Tiulowe i gazowe suknie na wieczory i bale.



Najstarsza fabryka ogniotrwałych Kas

S. Zwierzchowskiego

w Kijowie

Skład: Kreszczatik 3, tel. 1531.

A. ZOŁOTNICKI

Kijów, **Kreszczatik 23**, naprzeciwko poczty, telef. 386.

Kupuje, według najwyższych cen, rozmaite starożytne przedmioty, drogie kamienie i perły. Zwracać się listownie lub osobiście. Kreszczatik Nr 23, telefon 386. A896

Tylko jeden rubel

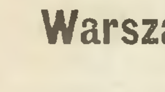
Za okulary nikl. i pince-nez nikl. lub rogowe ze szkłami najwyższego gatunku są do sprzedania w składzie aptecznym **Aleksandra Bojnowskiego.**

Wszelkie reperacye za umiarkowane ceny, **Binokle** teatralne, po cenie od rb. 4-ch.

W.-Włodzimierska Nr 25. Obok hotelu Rzymskiego. A780

Burki oryginalne sławuckie.
Serdaki męskie i dla chłopców.
Kaftany, Koszulki i Kalesony wełniane.
Kaftany, Koszulki, Kalesony i Spódnice zamszowe, sarnie, jelenie i łosiowe.
Buty i Pantofle filcowe.

Kalosze petersburskie.
Buty gumowe.
Palta i Peleryny wełniane i gumowane nieprzemakalne.
Wanny parowe pokojowe.
Wyroby skórzane galanteryjne,
Kufry, Walizy, Neseserki i Torby.



POLECA

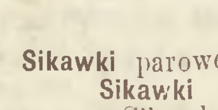
SKŁAD FABRYCZNY

I. ROKICKI i S-ka

Warszawa, Nowosenatorska Nr 1, róg Trębackiej

(HOTEL RZYMSKI).

CENY FABRYCZNE. — CENNIKI GRATIS. A1043



Langensiepen i S-ka

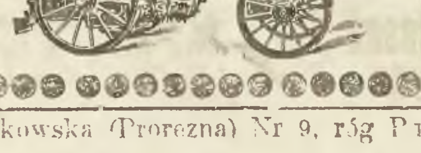
w Kijowie, Kreszczatik Nr 5.

Oddział przyrządów pożarowych

POLECA:

Sikawki parowe i automobilowe fabryki W. C. **Busch'a.**
Sikawki ręczne na 2, 3 i 4-kołowych wózkach.
Sikawki przenośne, hydropulty, ekstinktory. A1205

Drabiny składane, rozsuwane i na kołach.
Kaski, topory, bosaki, linki i pasy.
Węże parciane i gumowe. Beczki, kubełki, Szpryce itd.
Sygnalizacyę pożarową elektryczną.
Skafandry ogniowe. Respiratory strażackie.
Kompletne ekwipowanie straży ogniowych.



WIELKI MAGAZYN MANUFAKTURY

„DIEŁO“

na rogu ul. W.-Wasilkowskiej i Karawajewskiej, d. Slinko, Telefon 1051.

Dieło wielki magazyn z najrozmaitszym asortymentem ruskich i zagranicznych manufaktur.

Dieło ma za zasadę zaopatrywać publiczność najpraktyczniejszymi i eleganckimi towarami pe cenach tańszych, niż w innych magazynach.

Dieło mając wielki wybór towarów, poczynając od rzeczy najpotrzebniejszych do najzbytkowniejszych, nie ma konkurentów.

Dieło w każdym sezonie otrzymuje codziennie partye najmodniejszych towarów. Co sobota sprzedaż resztek.

Na nadchodzące święta na podarunki przygotowano w wielkim wyborze jedwabne i wełniane materyały. A121

Bluszcz

Najobszerniejszy najpoczytniejszy organ tygodniowy

literacko-społeczny illustrowany dla kobiet.

Pod kierunkiem literackim **Zofii Seidlerowej**

Wydawca **Piotr Laskauer**

BLUSZCZ pomieszcza artykuły społecznej i literackiej treści pierwszorzędnych piór, poruszające najżywotniejsze sprawy społeczne, w roku 1907 między innymi pomieści: *J. Chrzanowski*: **Studyum literackie.** *A. Kraushar*: **Autorskie** ... **wa Kl. Tańskiej.** *K. Zalewski*: **Powstanie z roku 1863.** *M. Gawalewicz*: **Bez** ... **lu**—powieść. *K. Drucki-Lubecki*: **Trębowla**—dramat. *A. Augustynowicz*: **Z ciemni** ... *C. Walewska*: **Dwa obozy** i wiele innych.

BLUSZCZ. Dział Mód i gospodarstwa domowego powiększa:

PODWÓJNY DODATEK MÓD

dodawany będzie co drugi numer w celu rozszerzania działów:

UBIORY DLA DZIECI.

Krój sukien i bielizny, hafty, gipiury, monogramy, roboty drutowe, roboty koronkowe.

3,000 najświeższych wzorów: sukien, okryć, kapeluszy, robót ręcznych, powyższe działy objaśniają.

Bluszcz daje jeszcze **26 wielkich tablic krojów**, które tak dokładnie objaśniają, że dają możność wykończania w domu wszystkich części ubrania dla kobiet i dzieci; bielizny męskiej i dziecięcej.

Pragnąc uprzystępnić prenumeratorom „BLUSZCZU“ nabywanie **prawdziwie wartościowych** wydawnictw, zawarliśmy umowę z wydawnictwami: **„Książnica Polska“** i **„Książnica“**, mocą której **wszyscy przedpłaciciele „Bluszczu“, wnoszący opłatę za cały rok z góry nabywać mogą**

20 tomów za rb. 2.

dzieł wartościowych, przeważnie oryginalnych, wydanych wspaniale, na pięknym welinowym papierze.

Cykl ten stanowić będą:
J. Słowacki. „Kordyan“.
W. Gomulicki. „Zakazane“.
Gorkij i Korolenko. „Godziny więzienne“.
W. Grubiński. „Uczta Baltazara“.
A. N. Nowaczyński. „Starościc ukarany“.
„ „Dzieje satyry w Polsce“.
W. Kuszel. „Kapitał i Ziemia“.
B. Prus. „Rachunek życiowy“.
„ „Nowele“.
K. Tetmajer. „Powieść“.
Historya Rewolucyi Kościuszkowskiej.
M. Gawalewicz. „Synowie Laokona.
A. Potocki. „U progów Sztuki“.
Schnitzler. „Śmierć“.
W. Reymont. „Baterya nr 6“.
Hoffmann. „Złota czasza“.
Bjönstjerne. „Kapitan Monsana“.
W. Szukiewiez. „Odrodzenie etyczne“.
S. Żeromski. „Powieść“.

„BLUSZCZ“ kosztuje w Warszawie: rocznie rb. 7 k. 20, półrocz. rb. 3 k. 60, kwart. rb. 1 k. 80; z przes. poczt.: rocz. rb. 10, półrocz. rb. 5, kwart. rb. 2 k. 50. **Dopłata za 20 tomów:** rb. 2, z przes. poczt. rb. 3 k. 20. Oprawa ozdobna w płótno angielskie z wyciskami po kop. 15 za tom. **Najlepiej zamawiać: Administracya „Bluszczu“.** Nowy-Świat nr 41 w Warszawie.

Prospekty na żądanie przesyła się gratis i franco.

DOM HANDLOWY

A. P. Slinko i S-ka

Kijów, Kreszczatik 30, telef. 485.

W całej Południowej Rosyi najbogatszy z największym zapasem **najlepszych manufaktur rosyjskich**, a także z Paryża, Lyonu, Berlina i Wiednia, mając wyrobioną opinię, poleca swoim klientom na **sezon bieżący** codziennie otrzymywane **nowości świata eleganckiego**, i zapewnia, że każdy znajdzie, co zechce, według swego upodobania. **Przyjmuje się zamówienia** na damskie, męskie i uniformowe kostiumy wszelkich dykasteryi. A1216

Ceny poza konkurencyą.

Na nadchodzące święta na podarunki przygotowano w wielkim wyborze jedwabne i wełniane materyały.

ZAKŁAD KRAWIECKI

oraz magazyn bielizny i galanteryi

Jana Ostrowskiego,

FUNDUKLEJOWSKA Nr 4.

otrzymał świeże angielskie i krajowe materyały na kostiumy i palta. A1181



A972

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Proreznaj Nr 9, róg Puszkińskiej.